

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 106
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119 i 64.730. **Cena 35 groszy** Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Kaliklora

ŚNIEŻNO BIAŁE ZĘBY

aromatyczny, świeży oddech uzyskasz, używając świetnie odświeżającej
pasty do zębów **Kaliklora**
Znikną natychmiast i osad brzydki i przykry zapach jamy ustnej.

Z okazji Nowego Roku

Oświadczenia p. prezydenta Rzplitej i min. spraw zagranicznych p. A. Zaleskiego

Życzenia noworoczne p. Dewey'a dla Polski

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Jeden z największych dzienników amerykańskich „Chicago Tribune“ zwrócił się do p. prezydenta Rzplitej i ministra Zaleskiego z prośbą o noworoczne oświadczenia.

Tekst udzielonego oświadczenia jest następujący:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w nadchodzącym roku, w którym najpopularniejszy w dobie dzisiejszej w Polsce Amerykanin Herbert Hoover zostaje prezydentem Stanów Zjednoczonych Ame-

ryki Północnej, życzy narodowi amerykańskiemu, wśród którego znajduje się wielka liczba Polaków, szczęścia i pomyślności.

(—) Ignacy Mościcki.

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski oświadczył:

Naród polski łączy się z narodem amerykańskim w serdecznych życzeniach szczęśliwego Nowego Roku w nadziei, że przyjazne stosunki między tymi dwoma krajami jeszcze bardziej się pogłębia.

(—) August Zaleski.

Doradca finansowy w Polsce p.

Dewey z okazji Nowego Roku oświadczył agencji „Press“:

Niema lepszego życzenia noworocznego dla Polski, jak to, aby w roku 1929 kontynuowała w dalszym ciągu zdrowy postęp ekonomiczny, osiągnięty w r. 1928.

Wielkie dzieło zostało dokonane. Będzie bardzo interesujące dla Amerykanów zwiedzenie w nadchodzącym roku powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu. Zobaczą oni tam i w całym kraju postęp, osiągnięty przez to nowe państwo.



W dniu Nowego Roku

wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciółom zasyła serdeczne życzenia

Redakcja „Głosu Polskiego“

Wezwanie do współpracy

Odezwa min. sprawiedliwości p. Cara do sędziów i prokuratorów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Minister sprawiedliwości p. Car wydał wczoraj odezwę do sędziów i prokuratorów z powodu wprowadzenia ustroju sądowego.

W dłuższej tej odezwie przypomina, że sądownictwo polskie dzwigało się już we wrześniu 1919 r. Twórcą i budowniczym jego był pierwszy dyrektor departamentu sprawiedliwości, później szary minister sprawiedliwości St. Bukowiecki.

Sądownictwo to działało tylko na obszarze okupacji niemieckiej i w chwili odzyskania niepodległości dały się we znaki róż-

nice ustawodawstwa, działającego na terenie różnych zaborów. Wobec tego już w roku 1919 rozpoczęły się prace nad wprowadzeniem jednolitego ustroju sądowego. Dopiero rząd pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego strzegący ideę państwową zdołał doprowadzić swe wysiłki do pomyślnych wyników. Pierwszego stycznia wchodzi w życie ustawa o nowym ustroju sądownictwa.

Minister apeluje do sędziów, aby pomogli mu do wprowadzenia w życie ustawy i postawienia na należytej wyżynie polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Wszystkim naszym klientom przesyłamy życzenia szczęśliwego Nowego Roku

Zakłady Radiotechniczne „NATAWIS“
Łódź, Piotrkowska Nr. 152

Lekarz-dentysta
IRLICHT
Przyjmuje od 3-8
Narutowicza 32
od 7-8 ceny kliniczne

„Nie żałuj! Daj dużą dawkę morfiny! Bylebym nie cierpieć!...“
z filmu „Ojciec...“

„Była bardzo miła, lecz uważam, ojczulku, że może lepiej będzie jeżeli jej nie będę więcej odwiedzał...“
Z monumentalnego filmu „OJCZE...“ którego premiera odbędzie się wkrótce w kinie LUNA.

Umorzenie dochodzenia sądowego o napad na współpracownika „Rzeczypospolitej“

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym p. Mostowicz, współpracownik „Rzeczypospolitej“ został zawiadomiony przez sąd okręgowy, że na mocy

decyzji prokuratora z 27 listopada 1928 r. dochodzenie w sprawie napadu na niego zostało umorzone z braku dostatecznych dowodów.

Falszeryz w szafie paszporty w kanapie

Wielka aferyzacja paszportów PKO i paszportów zagranicznych w Gdyni zatacza coraz szersze kręgi.

Dotychczasowe śledztwo ujawniło oszukańcze machinacje, jakich dopuszczał się przywódca szajki oszustów, Leon Eugeniusz Zawadzki vel Kaprocki. Zawadzki jako były urzędnik pocztowy doskonale był obeznany z książeczkami i przepisami PKO i przez czas długi popełniał oszustwa, aż wreszcie urząd pocztowy w Pucku dostrzegł fałszerstwo i oddał oszusta w ręce policji.

Z badania okazało się, że Zawadzki poszukiwany jest przez policję lubelską za szereg sprawek kryminalnych. Przyznał się

on do wykradania pieniędzy z listów wartościowych w czasie gdy był urzędnikiem pocztowym w Tomaszowie, do fałszowania paszportów zagranicznych, czego dokonywał łącznie z Lomanem i Bogusławskim. Gdy policja gdynska zjawiła się w mieszkaniu Lomana by go aresztować, oświadczył, że Loman wyjechał do Warszawy.

Policja zajrzała do szafy i tam znalazła Lomana w stroju niemal adamowym.

Jednocześnie w kanapie znaleziono paczkę sfalszowanych paszportów zagranicznych. Lomana aresztowano.

Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa.

Ułgi przy wcielaniu do wojska słuchaczy wyższych szkół

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Na mocy znowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym biuro uzupełnień wydało przepisy, na mocy których termin wcielania do szeregów wojskowych słuchaczy szkół wyż-

szych może być przesuwany, o ile wymagać tego będą jego zajęcia naukowe, w szczególności należenie do jednego z oddziałów wychowania fizycznego, albo także choroby, nieszczęśliwego wypadku w rodzinie i t. p.

1928 + -- 1929 ?

Gdy się kończy stary rok i zaczyna nowy, czyni się zazwyczaj rachunek z tego, co się zdążyło zrobić i co w najbliższym okresie 365-dniowym zrobić należy. Zsumować wyniki wysiłków ubiegłych, dodać uzyskane rezultaty i otrzymać pewien rezultat końcowy w życiu poszczególnej jednostki nie przedstawia większych trudności; zgola inny charakter posiadają podobne obliczenia, gdy mają dotyczyć milionów jednostek zespolonych w jedno społeczeństwo, gdy przedmiotem obrachunku jest całe państwo. Wówczas sprawa nie przedstawia się tak prosto, tembardziej, iż roczny okres, to w normalnym życiu państwa czas zbyt nikły, aby można było uzyskać zupełnie wyraźne dane po stronie plusów i minusów. Poza to rozwój państwa, jeśli chce się określić jasno jego wznoszenie się w góry i spadki, musi istnieć pewien dystans, który pozwoli na objęcie wzrokiem wszystkich czynników, z jakich się składa życie państwowe. To też przy sporządzeniu niniejszego rachunku trzeba się zdecydować czy ograniczyć się jedynie do zasadniczych linii, zarysowujących się w bycie naszego państwa, i dotknąć tylko tych zjawisk, które już dostatecznie dojrzały i skrytylizowały się, natomiast pominać należy wszelkie zjawiska mgławicowe, już to oparte na niepewnych planach i zamiarach, czy też wynikające z niedojrzałych jeszcze form.

Rok 1928 w życiu Polski był dal szym ciągiem realizacji przewrotu majowego. Zarządzone w pierwszych dniach marca wybory do sejmiku nie dały wprawdzie rządowi bezwzględnej większości w izbie, ale wprowadziły tam nową siłę w postaci najliczniejszego klubu tak zw. „Jedynki”. Rozłąmy, jakie w międzyczasie przeżyły niemal wszystkie stronnictwa w Polsce, wzmacniały jeszcze bardziej siłę rządu w parlamencie, ale nie dały mu całkowitego zwycięstwa. Ta połowiczność sukcesu rządowego ciążyła nad całym naszym życiem państwowym. Nie obserwowaliśmy poprawy tak ostrego zatargu między rządem i sejmem, jakich byliśmy świadkami w 1926 roku bezpośrednio po przewrocie, ale jednak dochodziło do scysji, łagodzonych z mniejszym lub większym trudem. Już na samym wstępie sesji sejmowej wybór na marszałka pos. Daszyńskiego i obalenie kontrkandydata p. Bartla dało przedsmak późniejszych trudności.

Jeśli zaczynamy nasz przegląd roczny od ciał ustawodawczych, czynimy to raczej według utartego zwyczaju, a bynajmniej nie ze względu na znaczenie tego czynnika w państwie. Od pamiętnych dni majowych 1926 roku parlament stał odsunięty na drugi plan pracy państwo-twórczej, a inicjatywa przeszła całkowicie w ręce rządu i sfer rządowych, które wytknęły sobie pewne cele i przeprowadziły je naogół bez oglądania się na wszechwładny ongiś sejm. Rola izby ograniczyła się do akceptowania już dokonanych zarządzeń, któ

rych niepotwierdzenie stawiało się przedmajowym nie mogła nikogo zachwycić i nikogo nie zachwyciła. Jeśli się mówi dzisiaj o przywróceniu pełnych praw parlamentowi, to bynajmniej nie ma się na myśli powrotu do tych karykaturalnych i niebezpiecznych stosunków, jakie panowały przed 1926 roku.

Jeśli więc zastanawiamy się nad plusami i minusami obecnego stanu, rozpatrujemy go wyłącznie z punktu widzenia korzyści, wynikających dla państwa i społeczeństwa; problemem dla nas będzie jedynie, czy nowy regime działa po myślnie na wewnętrzne i zewnętrzne nasze położenie.

Gdy zatrzymał się przewrót majowy, cały świat przyjął go z nieklamana ulgą i byliśmy świadkami szalonego wzrostu zaufania do Polski. W zwycięstwie marszałka Piłsudskiego nad nieprawością przedmajową widziała Europa stabilizację stosunków wewnętrznych w Polsce, które do tego czasu budziły poważne obawy. Żyjemy dzisiaj w okresie, że autorytet wybitnej jednostki, o zdecydowanej lizjonomji silnie dzierżącej władzę i świadomej swych celów, budzi w Paryżu, w Londynie i w Nowym Yorku większe zaufanie, niż niewyraźne i niespokojne, przedewszystkiem niepewne oblicze suwerennego kolektywnego ciała. Wrażenie to potęguje się jeszcze

bardziej, gdy chodzi o kraje na Wschodzie Europy, do tego sąsiadujące z Sowietami. Świat ten widziany z wieży Eiffla jest tam traktowany jako dalszy ciąg Bałkanów, skąd zawsze można się spodziewać jakiejś niespodzianki.

To też ujęcie steru przez człowieka, przerastającego o głowę swych współczesnych, było powitane z nieklamana zadowoleniem. Linia rozwoju państwa, która miała swe wyże, ale która naogół stała się spadła na dół, naraz podskoczyła znacznie. Zaczęto nabierać zaufania do tego nowego bądź co bądź tworu państwowego, zaczęto się nim interesować nie jak dotychczas jedynie przez prawnie nieszczerych komplementów, ale w postaci udzielania brzęczących kredytów, co jest dzisiaj najlepszym miernikiem powodzenia. Jeśli do sukcesów pożyczkowych do damy wybitnie pomyślną konjunkturę oraz szereg szczęśliwych posunięć na terenie polityki zagranicznej, musimy stwierdzić, iż Polska weszła w okres wyjątkowo dla siebie pomyślny. Zapanował niemal powszechny entuzjazm dla istniejącego stanu rzeczy. Dotychczasowi wrogowie nowego regime'u — jedni z przekonania, inni z prostego wyrachowania — wyciągali rękę do zgody i przenosili się na łono stronnictw rządowych.

I wszystko byłoby pięknie, gdyby nie pewne znamiona zastój w tak pomyślnie rozpoczętym dziele, zastój, który wybitnie zaciążył na roku, obecnie zamykanym.

Pomimo, że bezrobocie zmniejszyło się do minimum, pomimo iż bilans handlowy po ostatnich olbrzymich derutach znacznie się poprawił, mimo wszystko daje się zauważyć pewne zeskorupienie, stagnacja, zamarcie form, które już zaledwie po półroczu rocznej egzystencji wymagają nowego zastrzyku, nowego wiania życiodajnych sił. Taki pogląd na obecny stan rzeczy obserwujemy nie tylko w naszym społeczeństwie, wyjątkowo podatnym na wszelkiego rodzaju „nastroje” i łatwo ulegającym depresji, ale również i na Zachodzie, gdzie znowu jak ongiś zaczynają nas nie dostrzegać. Odpowiednio do zmięczenia konjunktury reaguje kapitał zagraniczny, który znowu zamknął dla nas swe zlotodajne źródła i wykazuje wstrzęsłość w udzielaniu kredytów.

Czem tłumaczyć należy ten nie pomyślny objaw?

Zagranica tłumaczy sobie to zupełnie prosto. Mianowicie uważa, iż marszałek Piłsudski jest już zmęczony wyczerpującą pracą ostatnich lat, gdy cały ciężar rządzenia spoczywał na jego barkach. Przeżyta niedawno choroba nadwątlila również siły Marszałka i spowodowała odsunięcie się jego od kierownictwa polityki ogólnej. Tem objaśniają sobie obcy pewne osłabienie napięcia naszego życia wewnątrz i nazewnątrz.

Mysmy jednak powinni wnikać głębiej w to zjawisko. Każdy

rozumie doskonale, że przyszłości państwa nie można i nie wolno wiązać z losem jednego człowieka, lecz musi się znajdować w kraju inny czynnik, któryby w każdej chwili mógł kontynuować kierownictwo nawa państwową. W krajach o pełnych prawach parlamentu zadanie to spada na parlament, w państwach rządzonych po dyktatorsku — na zespół ludzi, sprawujących dyktaturę, wreszcie w krajach, gdzie decydujący wpływ na rządy posiada jednostka, musi się znaleźć ktoś, cieszący się jej zaufaniem i posiadający autorytet władzy. Jeśli zaś takiej osoby poza marsz. Piłsudskim nie ma, trzeba by stworzyć silne i jednolite stronnictwo polityczne, które w każdym momencie byłoby w stanie zapanować nad sytuacją w kraju i kontynuować obecną linię polityczną. Próba taka była uczyniona w postaci zorganizowanej do wyborów sejmowych „Jedynki”, ale jak już zaznaczyliśmy nie odniosła ona całkowitego zwycięstwa, któreby jej dało bezwzględna większość i pozatem BB. nie stanowi odłamu spoistego i jednomyślnego, lecz składa się z różnorodnych grup od konserwatyistów - monarchistów aż do socjalistów włącznie, których trzyma razem jedynie osoba marsz. Piłsudskiego, a pomiędzy którymi dochodzi co pewien czas do ostrych kontrowersji.

W tych warunkach nie można przypuszczać, aby dzisiejsza linja polityczna posiadała trwałe oparcie w społeczeństwie i aby spoczywała na solidnych fundamentach zwartego obozu. Przeciwnie odnosi się wrażenie, że za lada powiewem silniejszego wiatru, obóz ten rozleci się na elementy składowe, z których każdy indywidualnie zastosuje się do zmiennej sytuacji.

Można znaleźć pewną analogję pomiędzy stanem dzisiejszym, a przedmajową tragedją szukania większości w sejmie. Zarówno dzisiejsza sytuacja, podobnie jak ówczesna nie daje trwałej podstawy, na której możnaby było oprzeć na dłuższy czas politykę państwa i stworzyć dla niej względne continuum, związane nie z jednostką, ale wyobrażające pewną ideę polityczną.

To też idący nowy rok powinien nam dać przedewszystkiem właśnie ów kapitalny filar z jednolitego granitu, na którym możnaby złożyć bez obawy wiązania bytu państwowego Polski.

JAN URBACH.

„Nie macie im szczęśliwych chwil miodowych miesięcy...”
Za nic na świecie...
z filmu „Ojciec...”

ZOBACZCIE

PLYMOUTH
SZYBKIE I
BEZPIECZNY!

Prosimy zobaczyć, jak Plymouth, obciążony pięcioma pasażerami, lekko i pewnie mknie po szosie, z jaką łatwością w ciągu paru sekund rozwija szybkość osiemdziesiąt-dziewięćdziesiąt i więcej kilometrów na godzinę, a zdanie sobie sprawę z potęgi jego motoru „Silver Dome.” — Wypróbujcie siłę i niezawodność jego krytych hamulców hydraulicznych na cztery koła, wykluczających przez idealnie równe działanie na wszystkie koła, zarzucanie maszyny na największym błocie. Wówczas musicie sobie zdać sprawę, jak niską jest cena Plymouth w stosunku do jego zalet.

Wszystkie modele Plymouth są do obejrzenia w naszych salonach wystawowych. Próby bezpłatne i bez zobowiązania.

GENERALNE ZASTĘPSTWO NA ŁÓDZ I WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE:
INZ. M. I. POZNAŃCZY, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 90. TEL. 33-20
Chrysler Sales Corporation, Detroit, U.S.A.

KINO-TEATR
PALACE
Piotrkowska 108
Pozatek o g. 12. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dzisiaj i dni następnym - Wielki podwójny Noworoczny program!
I. **MISTINGUETT** wraz z całym zespołem **Casino de Paris** w przepięknej rewji **Bonjour PARIS**
II. **Dziewczę do wszystkiego** Przepiękna farsa w 8 aktach. W roli głównej **Betty Baltour i André Roanne**

Krwawy napad w śródmieściu Berlina

150 złoczyńców we frakach i cylindrach napadło na związek stolarzy

2 osoby zabite, 7 rannych

BERLIN, 31 grudnia. O napa-
dzie bandy zbrodniarzy wielko-
miejskich na lokal zebrania stol-
arzy w pobliżu dworca śląskiego
donoszą dzisiejsze pisma berliń-
skie: Zbrodniarze wtargnęli do
sali przy Breslauerstrasse 27 za-
żądali kilku szklanek piwa i na-
tychmiast rzucili się na dwóch
stolarzy, którzy znajdowali się
przy bufecie. Obaj stolarze zo-
stali pobici do nieprzytomności.

Jednego z nich wywleczono na
ulicę i tam go dalej bito, tak że
leżał w kałuży krwi.

Gdy policja zaalarmowana na-
deszła do lokalu, zbrodniarze ubra-
ni według ostatnich wymogów
mody, we fraki, cylindry i lakier-
ki, zniknęli w 5 samochodach,
którymi zajechali przed lokal
związku.

Podczas gdy policjanci bezprzy-
tomnych dwóch napadniętych
przewieźli do szpitala, czterech sto-
larzy przychodzący na zebranie,
jeszcze przed lokalem zostali

przez bandę zbrodniarzy napa-
dnięci.

Na ich wołanie o pomoc wybie-
gło na ulicę około 20 stolarzy.
Wyniknęła krwawa walka publicz-
na. Stolarze musieli się cofnąć do
lokalu zebrania, podczas gdy zbro-
dniarze rzucili się w sile około 150
ludzi uzbrojeni w browningi i pi-
stolety na restaurację, w której
znajdowali się stolarze.

Zbrodniarze oddawali w odstę-
pach salwę po salwie do zabary-
kadowanych stolarzy.

Na placu boju zostało 2 zabi-
tych i 7 ciężko rannych.

Przez okno usiłowało uciec 2
stolarzy. Jeden z nich otrzymał
strzał w płuca i padł bez życia,
drugi, który zdołał dotrzeć do
tramwaju, znowu został wyciągnię-
ty na ulicę i pobity do krwi.

Banda zbrodniarzy zmusiła kie-
rownika tramwaju do zatrzymania
wozu, przeszukała tramwaj w po-
szukiwaniu za stolarzami.

Gdy przybyła zaalarmowana
policja, znowu nie znalazła żadne

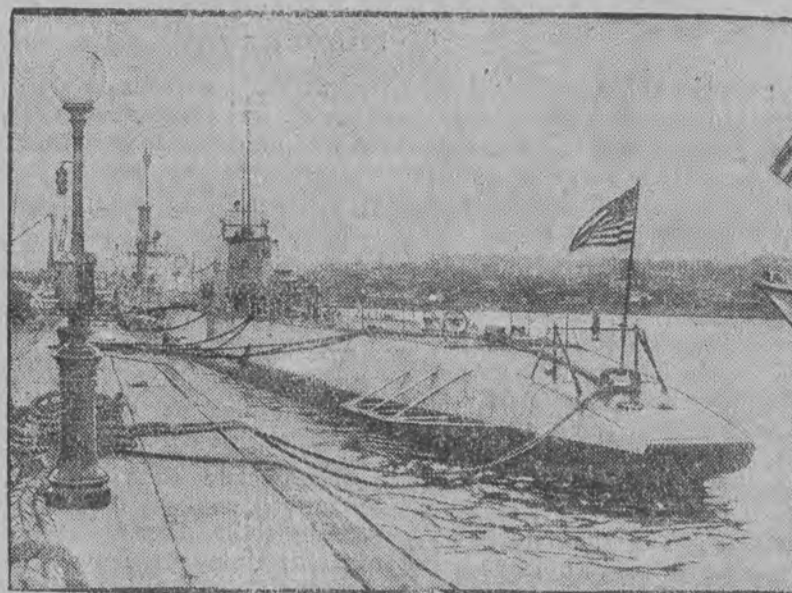
go śladu po zbrodniarzach.

Natomiast lokal zebrania, dooko-
ła którego odgrywały się bójki,
wyglądał jak pobojowisko. Podłoga
zasiana była odłamkami szkła
i wielkimi kałużami krwi. Do-
tychczas policji berlińskiej nie u-
dało się ująć żadnego zbrodnia-
rza.

BERLIN, 31 grudnia. Prezydent
policji oświadczył, że napad zor-
ganizowanej wielkiej bandy na lo-
kal publiczny jest wydarzeniem
tak niezwykle w historii krymi-
nalnej policji berlińskiej, że poli-
cja podejmie wielką akcję, ażeby
zadać cios zorganizowanym ban-
dom rozbójniczym i zbrodniarzom,
grasującym po Berlinie.

Wczoraj po południu i dziś w
nocy cała armia policjantów cy-
wilnych i w mundurach przesu-
kuje i przetrząsa główne ośrodki
szumowin Berlina, ażeby wykryć
sprawców śmiałego napadu. Do-
tychczas policja niczego nie zna-
lazła.

Chłuba amerykańskiej marynarki



Obecnie jeździ po portach amerykańskich „z wizytą“ najnowszy statek marynarki amerykańskiej, wielka łódź podwodna „V. 4“, która zbudowana w warsztatach Portsmouth, jest największą i najdoskonalszą jednostką amerykańskiej floty podwodnej.

Groźny stan zdrowia Króla angielskiego

LONDYN, 31 grudnia. (ATE). — się ogniska zapalnego stan ogólny Pomimo uspokajającego brzmienia należy uważać za groźny. buletynów lekarskich, w kołach dworskich zapanował wczoraj ponownie wielki niepokój o stan zdrowia króla Jerzego. Przed pałacem buckinghamskim zebrały się wczoraj wieczorem wielkie tłumy, które pomimo nie- pogody czekały na ukazanie się biuletynu. Organizm chorego jest tak osła- biony, że pomimo zmniejszenia

Pożyczka miejska dla... radców „Czysty interes“ ojców miasta

BYTOM, 31 grudnia. Jak z u- banków wypłacono około pół mi- rzędowych dochodzeń, przeprowa- dzonych w sprawie oszukańczych Z 5 milionowej nominalnej po- manipulacji obligacjami miasta zyczki miasto otrzymało 2800000 Waldenburga na niemieckim ślą- gotówką, reszta zaś 2200000 po- sku wynika, cały szereg tamtej- szła na prowizje, różnice kursów szych wybitnych osobistości i t. p. wzbogacił się nieprawie podczas W związku z tem burmistrz Waldenburga zawieszono w urzę- subskrypcji pożyczki dla miasta. dowaniu. Samych prowizji rozmaitym po- średnikom, agentom i dyrektorom

Krytyka paktu Kelloga przez b. ambasadora amerykańskiego

WIEDEN, 31 grudnia. (Pat.) — zasługi Wilsona w dziele ugrunto- Z Nowego Jorku donoszą dzien- wania pokoju, przeciwstawiając niki, że na uroczystości, urzędzo- temu pakt Kelloga, który nazwał ne dla uczczenia pamięci prezy- zlem naśladownictwem idei ligi denta Wilsona były ambasador a- narodów. Krytyka ta w St. Zjed- merykański w Konstantynopolu, noczonych wywarła duże wraże- Morgentau wygłosił przemówienie nie. w którym podkreślił olbrzymie

W Afganistanie walki nie ustają

Wobec niejasnej sytuacji samoloty wywożą europejczyków z terenów zagrożonych

LONDYN 31 grudnia. (ATE) — Według wiadomości nadeszłych z Kalkuty, pomimo sukcesów osią- gniętych przez króla Amanullaha, byłoby rzeczą przedwczesną mó- wić o zupełnym zgnieceniu ruchu powstańczego w Afganistanie. Powstańcy zajmują wciąż jeszcze

letnią rezydencję królewską Pag- man, gdzie również znajdują się wielkie składy amunicji.

LONDYN, 31 grudnia. (ATE) — Według ostatnich doniesień z Ka- bulu ewakuacja rodzin europejczy- ków trwa nadal pomimo nie- sprzyjających warunków atmosf- rycznych. Ogółem samoloty angielskie wywiozły z Kabulu 80 osób. 3 samoloty wojskowe sta- cjonujące obecnie w Iraku otrzy- mały rozkaz udania się do Afga- nistanu celem wzięcia udziału w ewentualnej akcji ratowniczej. Koła miarodajne oświadczają, że jakkolwiek wojska rządowe od- niosły ostatnio niewątpliwe suk- cesy, to jednak położenie ogólne nie daje podstaw do zbyt optym- stycznej oceny sytuacji.



Zwycięsko walczący władca afganów.

Samolot runął na ziemię Pilot i 2 pasażerowie ranni

PARYŻ, 31 grudnia. (ATE). — Wczoraj wieczorem koło miejscowości Montauban spadł z wyso- kości 60 mtr. samolot pasażerski, kursujący na linii Tuluza — Casa Blanca. Aparat został strzaska- ny. Pilot i jeden z pasażerów od- nieśli ciężkie obrażenia, nato- miast drugi pasażer jest lekko ranny.

Nowe aresztowania w związku z aferą p. Hanau

PARYŻ, 31 grudnia. (ATE). — Afera pani Hanau zatacza coraz szersze kręgi. Wczoraj koło pół- nocy zaarrestowano znanego ban- kiera Amarda, który miał pośred- niczyć pomiędzy panią Hanau, a pewnymi dziennikami celem za- przestania kampanii prasowej. M. in. wielki dziennik „Le Journal“ miał otrzymać półtora

miliona franków. Administracja dziennika ogłosiła zaprzeczenie. Ponieważ jednak rola bankiera Amarda nie została wyjaśniona, sędzia śledczy postanowił go za- arestować. Zdaje się, że Amard przywłaszczył sobie pieniądze, które miał rzekomo użyć na agi- tację prasową.

Min. Zaleski powrócił do Warszawy

Warsz. koresp. „Głosu Polskie- go“ (St. Gr.) telefonuje: W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy minister spraw za- granicznych p. August Zaleski.

ODEON
Przejazd 2

Dziś premiera

WODEWIL
Główna Nr. 1

CORSO
Zielona 2

Sztandarowe dzieło!

Potężny dramat życiowo—erotyczny, ilustrujący tragedję dwojga kochanków p. t.

„LEKARZ KOBIET“ (Jawnogrzecznicą)
jako lekarz, wynawca teorii t. zw. „Zabronionych operacji“ Iwan PETROWICZ
jako jego kochanka Ewelina Holt jako przyjaciółka Agnes Petersen-Mozżuchinowa

UWAGA: Wyświetlają jednocześnie Kino-Teatry **ODEON** i **WODEWIL**.

Ulubieniec Sz. Publiczności

Harry Peel

w sensacyjno -awanturycznym dramacie p. t.

Tragedja łodzi podwodnej

w nowem literackiem opracowaniu.

Nad program: F A R S A

B. P.

Helena z Gliksmanów

Naftalowa Bukiet

zmarła w dniu 31 grudnia 1928 roku po długich i ciężkich cierpieniach.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przedpo-
grzebowego na cmentarzu żydowskim nastąpi we wtorek
1 stycznia 1929 roku o godz. 1 po południu, o czym zawiada-
miają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Dzieci, Wnuki i Rodzina

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych

Nowa organizacja sądownictwa wchodzi w życie z dniem dzisiejszym

Od dnia 1 stycznia 1929 roku wchodzi w życie nowa ustawa o organizacji sądownictwa, które w głównych zarysach stanowi co następuje:

Sądy powszechne

Wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych sprawują sądy powszechne: sądy grodzkie oraz sędziowie pokoju, sądy okręgowe, sądy apelacyjne i Sąd Najwyższy.

SĄD GRODZKI

Składa się z jednego sędziego lub większej liczby sędziów. Sędzia grodzki, a jeśli ich jest więcej — jeden z sędziów sądu grodzkiego, wyznaczony przez ministra sprawiedliwości, jest jego naczelnikiem.

Sądy grodzkie rozpatrują sprawy powierzone dotychczas sądom pokoju oraz, o ile ustawy inaczej nie stanowią, — środki odwoławcze od orzeczeń sędziów pokoju.

Sprawy, należące do zakresu działania sądów grodzkich, rozpoznaje jeden sędzia.

Jeżeli dla danej miejscowości nie ustanowiono sędziego pokoju, sprawy należące do jego właściwości rozpoznaje sąd grodzki.

SĄD OKRĘGOWY

Składa się z prezesa, jednego lub kilku wiceprezesów, oraz sędziów. Sądy okręgowe dzielą się na wydziały. Sądy okręgowe rozpoznają sprawy, powierzone im przez ustawę postępowania sądowego i ustawy szczególne, oraz, o ile u-

stawy inaczej nie stanowią, — środki odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich, wydanych w pierwszej instancji i od postanowień sędziów śledczych.

Środkami odwoławczymi od orzeczeń sądów grodzkich rozpoznają sądy okręgowe w składzie dwóch sędziów okręgowych, z których jeden przewodniczy i sędziego grodzkiego.

Sąd okręgowy, z udziałem przysięgłych, jako

SĄD PRZYSIĘGLYCH

Składa się z trybunału i ławy przysięgłych. Trybunał składa się z przewodniczącego i dwóch sędziów okręgowych. Ławę przysięgłych składa się z dwunastu przysięgłych. Wprowadzenie stanu wojennego lub wojennego w dziedzinie sądu okręgowego lub wydziału zamiejscowego pociąga za sobą z mocy samego prawa wieszanie działalności sądów przysięgłych w całym jego okręgu.

W razie zawieszenia działalności sądów przysięgłych, sprawy zastrzeżone ich właściwości ule-

gają rozpoznaniu sądów okręgowych.

SĄD APELACYJNY

Składa się z prezesa, jednego lub kilku wiceprezesów, oraz sędziów. Sądy apelacyjne dzielą się na wydziały. Sądy apelacyjne rozpoznają środki odwoławcze od orzeczeń sądów okręgowych, o ile ustawy inaczej nie stanowią i orzekają w składzie trzech sędziów.

SĄD NAJWYŻSZY

Składa się z pierwszego prezesa, prezesów i sędziów; dzieli się na izby: cywilną i karną; rozpoznaje środki odwoławcze od orzeczeń sądów apelacyjnych, o ile ustawy inaczej nie stanowią, środki odwoławcze od orzeczeń sądów okręgowych i sądów przysięgłych; ponadto sąd najwyższy orzeka w innych sprawach przekazanych mu przez ustawy, a na wniosek ministra sprawiedliwości wyjaśnia przepisy prawne, które budzą wątpliwość lub których stosowanie wywołało rozbieżność w orzecznictwie. To jest treść działu I ustawy.

Niezawisłość sędziowska

Dział drugi ustawy mówi o niezawisłości sędziowskiej. Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisli i podlegają tylko ustawom.

Mianowanie sędziego na inne stanowisko lub przeniesienie go na inne miejsce służbowe może nastąpić tylko za jego zgodą. Przepis ten nie dotyczy wypadków przeniesienia: z powodu zmiany ustroju sądownictwa lub zniesienia danego sądu; z powodu powstałego powinowactwa pomiędzy sędzią a prokuratorami danego sądu; dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego na podstawie orzeczenia zgromadzenia ogólnego sądu wyższego, powziętego na wniosek ministra sprawiedliwości; w drodze dyscyplinarnej. Sędzia ma prawo przejść w stan spoczynku na własne żądanie: bez względu na wiek, jeżeli z powodu ułomności cielesnej albo z powodu upad-

ku sił fizycznych lub umysłowych stał się trwale niezdolny do służby; bez względu na zdolność do służby, gdy przekroczył 60 lat życia; gdy uzyskał prawo do pełnego uposażenia emerytalnego i ukończył 55 lat życia. Sędzia przechodzi w stan spoczynku z urzędu: gdy skończył 70 lat życia; wskutek wyroku sądu dyscyplinarnego; gdy sędzia zwolniony od zajęć nie otrzyma w ciągu roku nowego stanowiska.

Sędziowie pokoju w myśl nowej ustawy wybierają mieszkańcy danego okręgu na pięć lat. Jeżeli wybór nie dojdzie do skutku lub liczba głosów oddanych przy wyborze nie dochodzi jednej trzeciej części ogólnej liczby wyborców, sędziego pokoju i jego zastępcę mianuje minister sprawiedliwości. Sędzią pokoju może być ten, kto otrzymał wykształcenie przynajmniej w zakresie 6 klas państwowej szkoły średniej.

Sędziowie pokoju pełnią swe obowiązki bezpłatnie, jednak mogą otrzymywać wynagrodzenie za oderwanie od zwykłych zajęć. Koszty, związane z wyborem i urzędowaniem sędziów pokoju, ponoszą właściwe gminy. Szczegóły określi rozporządzenie ministra sprawiedliwości wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, a co do wynagrodzenia sędziów — nadto w porozumieniu z ministrem skarbu. (o)

Z powodu zgonu

b. p. Heleny Bukietowej

wyrażają szczerze współczucie Prezesowi Zarządu, p. Naftalemu Bukietowi

URZĘDNICY

Kódzkiego Spółdzielczego Banku Dyskontowego

Prezesowi Zarządu naszej Instytucji p. NAFTALEMU BUKIETOWI i Rodzinie szczerze współczucie z powodu przedwczesnego zgonu Jego Małżonki

b. p. Heleny Bukietowej

wyrażają

Rada i Zarząd
Łódzkiego Spółdzielczego Banku Dyskontowego

Wiadomości bieżące

Co się zmienia od dnia dzisiejszego

Pocztą i telefon

Podwyższone zostały niektóre opłaty pocztowe jak np. za polecane listy i przesyłki oraz za druki —

Podwyższone zostały opłaty za rozmowy telefoniczne międzymiastowe, zależnie od długości linii; 3-minutowa rozmowa z Warszawą kosztuje od dziś 3 złote.

Sąd

Sąd pokoju z dniem dzisiejszym otrzymał nazwę sądu grodzkiego i zmiany w dotychczasowej kompetencji co do sądenia niektórych spraw karnych i cywilnych.

Banknoty

Z dniem dzisiejszym straciły swą wartość banknoty 10 i 20 złotych z datą 28 lutego 1919 r. i z datą 15 lipca 1924 r. oraz banknoty 50 złotych z datą 28 lutego 1919 r.

Na tramwajach

Z dniem dzisiejszym w tramwajach miejskich sprzedawane będą bilety „kombinowane“ z prawem przesiadania na tramwaje podmiejskie aż do krańców miasta a mianowicie do Radogoszcza, Zabienica i Brus.

Gena biletu wynosi 30 groszy.

Patenty

Dzisiaj rozpoczyna się termin ulgowy 14-dniowy dla wykupu patentów bez płażenia kosztów o ile braku patentu do tego czasu nie ustali kontrola skarbowa.

Winni nieposiadania patentu lub wykupienia patentu niższej kategorii płać wykoście kary grzywny.

Rytuał ślubny

Z dniem dzisiejszym we wszystkich djecezjach kościoła katolickiego wchodzi w życie nowy rytuał liturgiczny zatwierdzony przez papieża Piusa XI.

Nowy ten rytuał wprowadza interesującą zmianę do formuły przysięgi małżeńskiej składanej przez nowożeńców.

Tekst nowej przysięgi brzmi następująco:

„Ja biorę sobie Ciebie za małżonka i ślubuję ci miłość, wiary i uczciwość małżeńską, a także i to, że nie opuszczę Cię aż do śmierci“.

Ta formuła przysięgi jest dla obojgu stron identyczna.

Zmiany w żandarmerji w Łodzi

Wczoraj przybył do Łodzi i objął urzędowanie nowy zastępca dowódcy żandarmerji na D. O. K. IV major Roman Sliwiński, dotychczasowy zastępca dowódcy żandarmerji w Lublinie.

W związku z chorobą dowódcy żandarmerji w Łodzi majora dr. Riessera, — major Sliwiński pełni funkcje dowódcy żandarmerji na DOK IV.

Nowy sukces policji łódzkiej

Szajka bandytów pod kluczem Sprawcy krwawych napadów w Aleksandrowie i Konstancynie schwytni

Dzięki niepospolitej energii komendanta urzędu śledczego inspektora Noska do rąk policji dostał się 21-letni Józef Kaczmarek, syn Walentego i Marjanny, zamieszkały we wsi Rzechta, powiatu sieradzkiego, karany 6-miesięcznym więzieniem za kradzież, oraz 26-letni Franciszek Grzelak, syn Stanisława, zamieszkały w Górze św. Małgorzaty w powiecie łęczyckim, którzy działając wspólnie dokonali przed dwoma tygodniami zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie Wołkowicza w Aleksandrowie. Dzięki zbiegowi okoliczności obeszło się bez ofiar w ludziach.

Przy aresztowanych znaleziono rewolwer-browning kalibru 7,65 mm., któremu w zupełności odpowiadały łuski znalezione na dziedzińcu domu Wołkowicza w Aleksandrowie, gdzie odstrzelili się uciekający bandyci. Ponadto znaleziono przy nich 11 naboży tego samego kalibru, wielki okrwawiony nóż kuchenny ze śladami krwi ludzkiej oraz szereg innych dowodów kompromitujących. Przeprowadzona konfrontacja w urzędzie śledczym pomiędzy poszkodowanym Wołkowiczem, a bandytami utrwaliła władze w przekonaniu, że Józef Kaczmarek i Franciszek Grzelak bezsprzecznie są sprawcami napadu bandyckiego w Aleksandrowie.

Okazało się również, że obaj bandyci są sprawcami licznych kradzieży, których sprawcy przez dłuższy czas nie byli ujawnieni. Kaczmarek i Grzelak dokonali zuchwałych kradzieży z włamaniem u Klingera, u Wajsingera (Cmentarna 11) oraz u Kilińskiego (Mikolaja przy ul. Okrzeji 4). Policja posuwając się po nitce do kłębka, w związku z aresztowaniem sprawców napadu w Aleksandrowie, aresztowała również niejakiego Idla Zygierberga, zamieszkałego w Aleksandrowie (ul. Wiatraczna 10) z zawodu ślusarza, który bandytom dostarczał broni,

oraz Franciszka Dominiszczaka, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Wólczajńskiej 21, który dokonywał reperatury broni.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ta sama szajka bandycka dokonała napadu bandyckiego na mieszkanie Mordki Kolnierza w Konstancynie, gdzie bandyci śmiertelnie postrzelili syna jego Lajba, który następnie zmarł w szpitalu.

Śledztwo, zmierzające do uduchowania aresztowanym tego przestępstwa trwa w całej pełni. Należy się spodziewać, że wobec wytezonej i energicznej akcji policji w najbliższym czasie sprawa ta uwieńczona zostanie pomyslnym skutkiem.

Cała szajka bandycka została osadzona w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (w-i)

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych

„BYKUR CHOLIM“ i „KOMITET UZDROWISKA“

podają do wiadomości, że w miesiącu styczniu 1929 roku odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy **Placu Wolności 10**, na które krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyków zapraszają, a mianowicie:

dn. 1 o g. 12 i pół po poł. za b. p. Róży i Ludwika małż. Domanowicz

1	1 po poł.	Karola Weile
4	12 i pół po poł.	Natana Czamańskiego
6	12 i pół po poł.	Michała Karo
7	12 i pół po poł.	Feli Śledziakówny
8	8 rano	Dawida Friedensona
8	12 i pół po poł.	Salomona Szyka
8	1 po poł.	Markusa Weylanda
11	8 rano	Mojżesa Kahna
12	10 rano	Eljasza Pańskiego
13	12 i pół po poł.	Salomei Guttman
13	1 po poł.	Teofili Neufeld
15	8 rano	Lucjana Kona
17	12 i pół po poł.	Michała Lindenfelda
20	12 i pół po poł.	Louis Abramowicza
20	1 po poł.	Bencyjona Szulmana
21	8 rano	Suchera Szepsa
21	8 rano	Szymona Goldbluma
23	12 i pół po poł.	Bery Chasnowej
24	12 i pół po poł.	Izydora Wiesnera
25	8 rano	Chany Mirli Król
25	12 i pół po poł.	Rozalji Rozenblat
26	10 rano	Felicja Rozentallowa
28	8 rano	Jakóba Prussaka
28	8 rano	Ezriela Rozina
29	12 i pół po poł.	Jakóba Markowicza
31	12 i pół po poł.	Marji Stein

Biciem nie wolno wymuszać zeznań!

Dnia 9 września ub. roku w Ksawerowie niejaka Julja Hase, służąca u państwa Nowickich, za meldowała policji, że ukradziono jej z kufereka 16 złotych. Jako podejrzana o kradzież wskazała 14-letnią Stanisławę Adamkiewiczównę, która w dniu tym szorowała podłogę w kuchni, gdzie stał kuferek Hasowej. Natychmiast sprowadzono do komisariatu Adamkiewiczównę, którą przez kilka godzin badał post. Dąbkiewicz. Następnie w oddzielnym pokoju zaczął przesłuchanie przodownik Walenty Baran. Chcąc zmusić podejrzana o kradzież dziewczynkę do przyznania się Baran zaczął ją bić rękami, a następnie schwytał leżącą na stole linijkę i uderzył nią Adamkiewiczównę w usta, czem spowodował jej silny ból i opuchnięcie górnej wargi. Dziewczynka, nie mając innego wyjścia, przyznała się przodownikowi, że dokonała kradzieży sakiewki z pieniędzmi. Dalsze śledztwo nie potwierdziło tego jednak zupełnie wyraźnie.

Sprawa Adamkiewiczówny zo stała skierowana do sądu.

W dniu wczor. na ławie oskarżonych sądu okr. zasiadł przod Wal. Baran. Nie przyznał się do tego, że bił dziewczynkę i w ten sposób wymusił na niej przyznanie się winy, twierdząc, iż ona sama dobrowolnie wyjaśniła, że dokonała kradzieży. Szereg świadków ustalił, że dziewczynka istotnie nie była silnie pokancerowana na twarzy.

Mec. Kobylński prosił o uniewinnienie podsądnego z braku dostatecznych dowodów winy. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego przod. Walenty Baran został skazany na 3 tygodnie aresztu. Wykonanie kary zawieszono mu na dwa lata. (j)

Zamach samobójczy

Wczoraj miał miejsce zamach samobójczy w domu przy ul. Kunicera 38, gdzie 24 letni Henryk Zalewski poprzecinał sobie żyły u lewej ręki.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił samobójcy pierwszej pomocy.

Przyczyną zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy spowodowany brakiem pracy.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz — Pabjanicka 50, K. Chądzińskiego — Piotrkowska 164, W. Sokolewicz — Przejazd 19 Rembelskiego — Andrzejka 26, J. Zundelewicz — Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, S. Trawkowskiego — Brzezińska 56.

Pozatem stale dyżurują następujące apteki:

A. Sadowska — Zgierska 47, H. Gudkiewicz — Zgierska 97, Z. Dorczycki — Przejazd 59, A. Szymański — Przędzalniana 75, A. Busse — Rzgowska 59.

Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio

jutro, w środę, dnia 2 stycznia

wpłaci w administracji „Głosu Polskiego“ (ul. Piotrkowska 108)

prenumeratę za m. styczeń

otrzyma, zwyczajem miesięcznym,

jako bezpłatne premjum

Bilet do pierwszorzędnego kina lub cenną, ciekawą książkę!

SPECJALNY DODATEK NOWOROCZNY

DZIESIECIOLECIE POKOJU

Brak recenzji teatralnej z dramatu wojny

Cały już okres — dziesięciolecie — dzieli nas od największego zdarzenia ostatniego stulecia, od wielkiej wojny światowej. Od samego zdarzenia tylko, gdy skutki tej zawieruchy historycznej czy też misterjum dziejowego sięgają nie tylko w teraźniejszość, lecz w bardzo daleką przyszłość, i nikt nie potrafi obecnie przewidzieć, jak ukształtują się ostatecznie wstrząśnięte w samych swych podwalinach formy współzycia ludzkiego. Ale sam akt się już odbył, kurtyna zapadła, dalsza akcja przeniosła się już ze sceny na ulicę, widzowie stali się sami aktorami, przedstawienie się skończyło. Brak tylko recenzji teatralnej — sprawozdawcą zaś w tym wypadku powinna być jedynie i wyłącznie literatura.

Właśnie: zastanawiając się nad literaturą ubiegłego dziesięciolecia, chcąc wyrobić sobie ogólne pojęcie o jej dorobku, spostrzegamy w pierwszym rzędzie brak, że tak powiemy, owego sprawozdania. Dotychczas nie powstało jeszcze w literaturze dzieło, godne swego wielkiego czasu, niema jeszcze utworu literackiego, który odzwierciedliłby całą potęgę, grozę, cały żywioł ostatniej wojny.

Owszem, powstał w różnych krajach szereg utworów, poruszających zdarzenia ostatnich lat. „Przełom” Kellermanna, powieści Pilniaka i Lidina, „Przedwiośnie” Żeromskiego, „Wieża Babel” Słomimskiego... Nie sposób w tym miejscu wskazać na wszystkie najważniejsze utwory literatury współczesnej, jakoteż — rzecz naturalna — nie sposób nie tylko przeczytać, lecz chociażby wiedzieć i słyszeć o wszystkich utworach współczesnej Europy, Wschodu i Nowego Świata... Jednakowoż, możemy orzec z całą pewnością, że wszystkie dotychczas powstałe dzieła zahaczają tylko o krawędź historii, rysują tylko jeden wąski szmat, lub krótki moment wielkiego okresu dziejowego, albowiem żaden utwór nie wstrząsnął stępałego sumienia ludzkości dzisiejszej, nie dał jeszcze w zwartej, genialnej syntezie współczesnym tego, co każdy zna z oddzielnych momentów i cząstek tylko, albowiem nie powstał jeszcze twór geniusza, który zmuszałby czytelnika przeżyć jeszcze raz w całości to, co już przeszło i przedstawić oczom jego grozę kataklizmu dziejowego w pełni beznamiętnie większej i bardziej spotęgowanej, niż sama rzeczywistość...

Niema jeszcze epopei... Ale może jeszcze być nie może?... Może jeszcze nie czas na sąd obiektywny o ranach, które się jeszcze sączą, i krwi, która jeszcze nie całkiem zastygła?... Wszak owe „sprawozdanie”, epopeja o największym zdarzeniu przed wojną światową — o wojnach Napoleona — „Wojna i pokój” Tołstoja powstała dopiero pół wieku temu...

Owszem — jeżeli mowa o epopei, aczkolwiek tempo współczesnego życia powinno być, zda się obalić żywotność przytoczonego przed chwilą przykładu. Lecz mniejsza o to. Bardzo możliwe, że nieczasy jeszcze na poemat o wojnie światowej. W tym wypadku atoli mamy na myśli inną całkowicie gałąź poezji, zbliżoną bardziej do liryki, niż do eposu — dramat, tragedję oczywista.

Rozumowania na temat, czy i w tym wypadku jest rzeczą możliwą, by w ciągu pierwszego już dziesięciolecia powstał dramat, godny wielkiego zdarzenia, są zbędne i byłyby całkowicie jałowe. Zbędne, ponieważ, jeśli mogła za chodzić wątpliwość co do powieści, która, naogół biorąc, bardzo często zwraca się po temat do fatalnego czternastego roku, nie może, natomiast, być dwóch zdań co do nieaktualności i płytkości współczesnego dramatu. Odpowiednikiem mogłaby być tylko tragedja. Ale nawet dramat w ciasnym znaczeniu nie pokusił się o to, w każdym razie nie sprostał swemu zadaniu. Pod względem aktualności i zwłaszcza powagi pozostawia repertuary teatrów dzisiejszych bardzo wiele do życzenia. Rzecz charakterystyczna, że w Rosji, gdzie literatura powojenna wyróżnia się szczególnie wybujałym rozwojem, dramat leży odlego i teatry zwracają się po

repertuar do wieku ubiegłego.

Jałowe zaś dlatego, że starczy sięgnąć daleko wstecz, cofnąć się o 2,500 lat, tak, o dwadzieścia pięć wieków, by przekonać się niezbicie, że jest to rzecz możliwa, że tak być powinno, że w kraju kulturalnym, o wysokim stopniu rozwoju umysłowego wielkie zdarzenie powinno bodaj natychmiast znaleźć swe odbicie w liryce i w jej siostrze — potężnej tragedji. W 480 roku przed Narodzeniem Chrystusa greki odnieśli w bitwie pod Salaminą decydujące zwycięstwo nad persami w swej wielkiej wojnie o niepodległość. Osiem lat później — w 472 roku wystawiona została tragedja Ajschylosa: „Persowie” — pieśń dramatyczna o wielkiej wojnie. A że dzieło było godne wielkiego zdarzenia — najlepiej dowodzi ta okoliczność, iż tragedja ta uzyskała w owym roku na zawodach helleńskich najwyższe odznaczenie — pierwszą nagrodę.

Wszak nie o to idzie. Nie o sam fakt tragedji. Zaiste dziecinstwem byłoby na zasadzie jedynie tego — wywnioskować o wyższości kultury antycznej nad naszą: wszak nie idzie o dzieło ani o rok. Dramat godny swych czasów, którego dziś jeszcze niema, może jutro powstać.

Sedno tkwi w czemś innym,

niezmiernie ważniejszym: Osiem lat po pogromie perskiego najeźdźcy Hellenowie obdarowali swego tragika pierwszą nagrodą za utwór „Persowie”. Znać, przedstawiona została tam krwiożęrczość i buta barbarzyńskiego najeźdźcy, okrucieństwo azjackiego pogromcy, nieszczęście i niedola rodaków? Szło, znać, o potępienie ostatecznego wroga i panegiryk dla męźnych obrońców ojczyzny? Czy może sobie współczesny — nieobeznany z literaturą antyczną — człowiek wyobrazić, że mogło być inaczej? Nic podobnego. Niema tego w dramacie Ajschylosa, nie o to w każdym razie szło tragikowi i nie za to został on odznaczony przez swych rodaków... Rzecz dzisiaj nie do uwierzenia: celem tragedji było wzbudzenie i podniesienie w duszy widzów współzucia, jedynie i wyłącznie współzucia dla pokonanego wroga-krzywdziciela, wytepienie chęci zemsty wobec zabójcy synów i mężów, usunięcia żalu wobec niszczyciela świątyni i posągów... Dzieło mistrza dokonało tego, i wdzięczny tłum w obliczu świeżych ruin, bodaj nad grobami poległych ojców i dzieci wwrócił z dwudziestu czterech dramatów właśnie ten, który dążył do pogodzenia go z najeźdźcą i wrogiem — do najwyższego wyrazu humanitaryzmu. — Dzieło godne było dziejów i lud okazał się godnym mistrza...

Latamy na aeroplanach do Ameryki. Antyczni Hellenowie nie posiadali zeppelinów i nie podejmowali, że istnieje Nowy Świat. Ale górując propellerami nad zamierzonym światem Hellady, o tyleż stoimy niżej od niego pod względem najważniejszym, jeśli idzie o istotę — nie o zewnętrzną mechanikę życia, pod względem — humanitaryzmu.

Bądźmy szczerzy. Przypuśćmy, że powstał już dramat, wielki dramat o drugim dziesięcioleciu naszego wieku. Czy jest jednak rzeczą do pomyslenia, by dramat ów dorównał „Persom” Ajschylosa i pod względem moralnym, pod względem wartości strony ideowej? Czy można na chwilę chociażby wyobrazić sobie, iż gdzieś — dajmy na to we Francji — powstanie obecnie twór geniusza literackiego, którego celem będą narodziny i wzrost współzucia i miłości wobec odwiecznego wroga — Niemiec? Czy mógłby zaiste taki utwór wśród obecnych warunków i dzisiejszych nastrojów nie tylko zdobyć powszechną uznanie i powodzenie, ale poprostu ujrzeć świat, wyjść z pod pióra autora? W czasach, gdy wielkiem uznaniem cieszą się filmy, w których jako zabójca występuje tylko wróg i wróg tylko pada trupem?... A przecież — znów bądźmy szczerzy — jeżeli czekamy na owe objawienie, na ów wielki twór literacki geniusza współczesnego — to mamy na względzie nie tylko odbicie epoki, resume tego, co było, lecz i objawienie rzeczywiste, wgląd w przyszłość, hasło, któreby mogło zapełnić pustkowie współczesności i stać się nią Arjadny dla potomności, a może też i dla nas w dzisiejszym labiryncie pojęć moralnych i splótów społecznych...

„Wojna i pokój” Tołstoja jest dziełem epokowym nie tylko dlatego, iż ujmuje całą epokę, lecz w pierwszym rzędzie z tego względu, że utwór ten stał się pokarmem duchowym dla współczesnych i potomności.

By twórczość dzisiejsza nabrała istotnej wartości moralnej i społecznej, wrócić musimy do Ajschylosa — mistrza i wielkiego nauczyciela.

Na tem polega odwieczna wartość klasycyzmu. Nie sposób prze widzieć, czem stanie się w najbliższej przyszłości aeroplan, jako też jakie będą walory artystyczne przyszłego dramatu.

Ale pod względem moralnym osiągniemy dużo, bardzo wiele, jeżeli potrafimy dorównać epoce bitwy pod Salaminą.

Wszak różnica między kulturą antyczną a naszą jest raczej pozorna, niż istotna: właśnie zburzony świat bogów i bogiń dał Założycielowi nowej ery podwaliny i węgielny kamień chrześcijaństwa: stworzony i wyhodowany przez Helladę, a zeszepeczony już przez nas — HUMANITARYZM.

D. Rolin.

Obraz, sprzedany za 4 miliony



Reynolds'a — portret lady Betty Compton.

W tych dniach odbyła się w jednej z antykwarni nowojorskich licytacja arcydzieła malarstwa angielskiego, która ze względu na kwotę, uzyskaną w przetargu, wzbudziła dużą sensację. Na sprzedaż wystawiony był słynny portret Joshua Reynolds'a, przedstawiający lady Betty Compton, malowaną przez mistrza w roku 1780, gdy piękna lady miała dwa

dzieci lat. Wdzięk tego portretu posiada wszystkie walory pędzla Reynolds'a i przez znawców stawiany był w rzędzie najcenniejszych płócien tego mistrza. Portret uroczej „lady Betty”, jak na giełdzie kunsthändlerkiej nazywano obraz, znajdował się w posiadaniu rodziny Cheston, ostatnio wywędrował za Ocean razem z wielu arcydziełami sztuki europejskiej i w końcu znalazł się w Nowym Jorku na licytacji. Zdobić będzie salony amerykańskiego nababa, który może dorobi sobie do niego progeniturę... w myśl modnego tam snobizmu, że jest to „ktoś z rodziny”...

Z twórczości poetów grupy „Meteor“

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

D J A Ł O G

Poeta

Połączony z każdą rzeczą żywą
drotami anten — siecią niedostrzegalnych, czułych nerwów,]
słucham wszechświatowego przypływu,
jak bicia własnego serca.

To ja
wiem wszystko,
jestem obecny w każdym zdarzeniu i w każdej rzeczy —
wiosną na śmie mam niezabudki,
a jesienią — pożółkłe listki

To ja
wesele się każdym weselem
i smucę się każdym smutkiem —
deszcz, który srebrnymi stopami depta miękką zieleni,
to ja;
gniazda, która letniemi wieczorami jak złota, migotliwa lza,
spływa z błękitnego oka niebios,
to ja...

I tak, będąc wszędzie, mówię wszystko,
mówię rzecz najważniejszą: życie!
A w nocy, kiedy wszystkie wasze smutki —
wielkie i małe — usłone,
kiedy księżyc rozwinie srebrzyste żagle
i tak wolno płynie po niebie,
i na domach jak na wyspach ląduje —
to ja
jestem sam
i za was czuję...

Tam,
dokąd prowadzi daleka mleczna droga,
u nieba błękitnych bram,
otwieranych kluczem błyskawic,
modłę się o piękno dla ludzi,
które sławie
w ciężkim, twórczym trudzie.

Tłum:

Wolasz — tęsknoto!
i rozpinasz usta na bolesnym krzyku,
a czy wiesz, że dzisiaj Golgota
jest góra ulicznych barykad?!
Inna, mocniejsza troska
do cichych, ludzkich mieszkań
we wszystkich miastach i wioskach,
jak burza do portów, się wdarła!
Krzywdą!! To ona
zacięła nam palce na gardłach...
Krzywdą! To słowo, jak zła, niebywała zaraza,
roznośca codziennie w tysiącach, milionach tysięcy
czarne, obrzydłe mucny —

czcionki, obleniające panier gazet;
to słowo i jeszcze coś więcej...

Słuchaj!

Widziałeś, jak niebo zachmurzy się czasem,
zakrwawi,
niby masto, którym przeciąga tłum strajkujących robotarzy?
Byskają noże błyskawic,
prują cielska chmur — grubych, opasłych paskarzy!
A także —

nietyko w górze,
na ziemi także
zaleją burze...

Za to,
że tysiące konało z moru,
że tysiące ginęło za krata,
niech wylewa,
niech burzy się, gore —
rewolucji, łomienne morze!
Poeci, śmiewacie: lewał
i krzyczcie; na noże!!

Poeta

Wzbera we mnie bolesna rzeka
i na usta wylewa śnieg! —
To wasz ból, z którym jestem zbratany od wieków,
to wasz dzik, niedobry gniew...
Je-tem z wami. Z wami, o bracia!
Końce dłonie jak wieniec spletał na waszych czołach —
Tylko inaczej

śmiewam i wołam.
Wdziałem, jak groźne szaleje burza!
Słyszałem, jak dmie przeraźliwy wichur!!
I wiem — niebo wyszum się w górze
i śpiewa: modre, wiolinowe, ciche...
Wołacie: rewolucja — wszystko będzie na nowo!
A moja odpowiedź:

tak samo,
dopóki nie zmieni się człowiek!
Trzeba serca do głębi przeorać,
zasiać słowem, jak dobrem ziarnem,
aby to, o co walczę z uporem,
wrosło wiarą — pszenicą otiarną.
I dlatego boli mnie głowa,
i dlatego tak oczy boją:
ziemia — bolesna niemowa,
niebo nad ludzką niedolą
i nędzą ulic...
Śpiwam!
I płacę z bólu.

MARJAN PIECHAL

MACIERZYŃSTWO

Wieczór północą skonał,
Cień żebrałki znad rysztoła padł ukosem.
Siedzi nad dzieckiem pochylona
swoich piersi dwuowocem.

Noc i cisza głęboka
pod niebem ciemnym i pustym.
Nędza ludzka nędzą rysztoła
posługuje się wręcz jak lustrem.

Oto natchnienia płomień!
Śniawa najprostrza — tematem!
Dnia zwyczajnego promień,
Lanany serca przyzatem!

Kronika „Meteora“

Staraniem „Meteora“ w sobotę Kołonieckiego i Marjana Piecha-
dnia 5 stycznia 1929 roku, o go-
dzinie 6 pop. w Miejskiej Galerii skiego w Łodzi.

Sztuki (Park Sienkiewicza) odbę-
dzie się uroczysty „Wieczór poe-
zji o Stefanie Żeromskim“ z pre-
lekcją Wilama Horzycy oraz u-
tworami Leopolda Staffa, Juliana
Tuwima, Jana Lechonia, Józefa
Wittlina, Kazimierza Wierzyńskie-
go, Mieczysława Brauna, Romana

Dr. med.
A. GOTLIB
Akuszerka i choroby kobiece
Piotrkowska 26. Telef. 77-50.
Przyjmuje od 4-7.

NOTATKI

Pod tytułem „Tolstoj jako psychopa-
ta“ wyszła niedawno w Belgradzie pra-
ca byłego kierownika szpitala gubernaj-
nego w Charkowie, N. W. Kraińskiego.

Tolstoj, nazwany „wielkim burzycielem“,
przedstawiony tu jest, jako komedjant,
jako człowiek negacji, anarchista, sło-
wem, jako jedna z przyczyn całego póź-
niejszego i dzisiejszego duchowego roz-
prężenia i upadku Rosji. Autor maluje
Tolstoją jako wielkiego pozera, który
maskował się umyślnie na „orzającego
właściciela“ i wychodził, w chłopskiej ko-
szuli, bosy, z plugiem, zaprzężonym w
szkapłnie, na swoje pole, wiarość spodzie-
wał się jakiejś zagranecznej wizyty i nie
razy chciał być widziany przez ob-
cych. Wszystko było tu obliczone na
efekt. Tak samo miała się rzecz z jego
poprosu, po chłopsku urządzonej pracow-
nia, w której przyjmował zdumionych
pielgrzymujących wielbieli, poza tą a-
postolską pracownią, mieściły się jednak
wygodne, po hrabiowski urządzone gara-
żiny, w których właściwie mieszkał.
Był bożyszczem chorobliwego, zaslepie-
nego towarzystwa, które deprawował i
uwodził swoją nauką na manowce.

— Książka Kraińskiego, skreślona na pod-
stawie szczyptych, osobistych wspom-
nień i spostrzeżeń autora, oparta jest
na wiatym materiale faktycznym i ode-
rza — mimo pewnych ciekawych uwag
— wybitną jednostronnością.

* * *

Niedawno wygłosił w Moskwie
krym Gorkij odczyt p. t. „W jaki sposób

stałem się pisarzem?“ Gorkij poruszył
między innymi problem romantyzmu i je-
go stosunku do rzeczywistości, przy-
czem powołał się w entuzjastycznej oc-
enie na dzieło młodego pisarza rosyj-
skiego, Izaka Babela, p. t. „Kon-armja“.

Dzieło to jest opisem walk konnej armji
kawalerji Budiennego z kontrrewolucja.
Generał Budienny wystąpił ostatnio na
lamach moskiewskiej „Prawdy“ z dłuż-
szą recenzją tego dzieła, w której odna-
wiał Babelowi wszelkich literackich wa-
lorów. Artykuł Budiennego jest też pole-
mika z Gorkiem któremu kawalerzysta
zarzuca nieznaną sobie literaturę...

Może po raz pierwszy w historii litera-
tury się zdarza, by generał walczył pió-
rem ze znanym poetą.

* * *

Popularny autor rzymski Anton Glufo
Bragaglia wystawił obecnie ciekawą i
oryginalną sztukę „La morte del Dotto-
re Faust“ w sławnym swoim teatryku
„Teatro degli Indipendenti“. Sztuka po-
siada charakter satyry, jest nawiązaniem
wczesna i oryginalna.

* * *

Najnowsza rewja paryska, wystawiona
w teatrze „Palace“, przynosi rewle ko-
biet prawie w całości ubranych. Paryż
dziwi się temu niezmiernie: Czyżby prze-
wrót albo wręcz... zmierzł nagość?

* * *

Rozstrzygnięcie konkursu teatru im.
Stowackiego na sztukę teatralną wywo-

łało wielką awanturę w prasie krakow-
skiej.

Sąd konkursowy przyznał pierwszą
nagrodę w sumie 4 tysięcy złotych za
sztukę „Niespodzianka“, II-gą — 3 ty-
siące złotych za tragedję „Samuel Zbo-
rowski“, III-cią również w sumie 3 tys.
złotych za farsę „Przedświty“.

Po otwarciu kopert okazało się, że
autorem „Niespodzianki“ jest Karol Hu-
bert Róztworowski, autorem „Samuela
Zborowskiego“ Ferdynand Goebel, au-
torem „Przedświtów“ Adolf Nowaczyński.

Sąd konkursowy stanowili: rektor U-
niwersytetu Jagiellońskiego Kallenbach,
kierownik literacki teatru dr. Świętek,
red. „Czasu“ Beaupre, docent Chwisiek,
prof. Uniw. Folkierski, red. „Naprzodu“
Haecker, prof. Jachimiecki, dr. Nowakow-
ski i reżyser Sosnowski.

Przeciwko nagrodzeniu sztuki Nowa-
czyńskiego głosowali prof. Kallenbach,
red. Beaupre, red. Haecker i Chwisiek.
Red. Haecker wystąpił w „Naprzod-
dzie“ z ostrym artykułem przeciw na-
grodzeniu sztuki Nowaczyńskiego, o-
świadczając, że nie może jako jeden z
członków sądu konkursowego dopuścić
do obarczenia go odpowiedzialnością za
ukartowane zgóry nagrodzenie paszkwil-
u, szkalującego Kraków.

Artykuł swój zatytułował red. Hae-
cker „Laureat Pokrakowa“ i zapowiada,
że przejdzie w następnych artykułach
do ciemnych stron sądu konkursowego.

ILJA ERENBURG

Dwoistość życia niemieckiego

Nie da się zaprzeczyć, że Niemcy są obecnie najciekawszym krajem Europy. Odnosi się to zarówno do wysokości stawki jak i do temperamentu gracza. Dokoła zielonego stołu zgromadzili się ostrożni gentelmani, którzy tu i owdzie hazardując się niby, stawiają al par kilka groszy; obok nich stoją zwyczajni lotrzykowie, którzy już dawno wszystko stracili, ale, którzy w gorące złota radziby przywłaszczyć sobie cudze stawki i cudze wygrane. Tylko jeden z graczy gra tutaj na serio. Jest bardzo czerwony, bardzo spocony, ale zawsze przytomny. Zawsze z tą samą uporczywą rozpaczą wygrywa i przegrywa. Dopóki gra się nie skończy nie odejdzie. Lubie Niemcy za ich rzeczową, gorącą hazardową grę.

Cudzoziemiec, który zwiedza ten kraj, musi bezwarunkowo zwrócić uwagę na widok bataljonu komińców fabrycznych, na linie geometryczne nowych budowli, na nieustanne ukazywanie się pociągów mknących w rozmaite strony.

A obok ciągle szumią lipy, kwitną w czerwcu i okalają wszystkie te superkubistyczne kompleksy. Proszę sobie tylko nie wyobrażać, że te czcigodne drzewa zostały zasadzone ze względów higienicznych: nie jesteśmy wszak w New Yorku! Tutejsze lipy — to drzewa o bardzo rozgalezionym rodowodzie. Są rozumniejsze od wszystkich filozofów z Jeny i Marburga. Szelest ich nieraz zdradza wyraźną stopę jambiczną, a zapach, wprawdzie nie jest notowany na giełdzie światowej i nie wzbudza ciekawości w naiwnych uczestnikach międzynarodowej komisji kontroli, tem niemniej zdolny jest cały lud doprowadzić do obłędu.

Nie wymieniając miast jak Augsburg i Hildesheim, wiem, że Niemcy to wielkie, nowoczesne państwo. Wiem, że Heine i Novalis dawno już umarli. Wiem także, że Niemcy stanowczo chcą iść naprzód z postępem wieku XX. Gdy się wraca z Paryża albo z Wiednia trzeba się mieć na baczności. Nikt bowiem nie chce tutaj uchodzić za zacofanego. Ani kobiety, które uważnie śledzą za detalami mody, ani Hindenburg, który pod koniec swego życia gotów jest uściskać pierwszego lepszego socjal - demokrate, ani wreszcie domy. Tak, nawet domy, kamienne, beczuciowe budowle, bezwstydnie idą z biegiem czasu. Bynajmniej nie mówię o nowych budynkach. Te nie mają powodu rumienić się; te nawet dzwonki na drzwiach posiadają konstruktywistyczne. Ale coż na początek dwudziestoletni dom, który przedwcześnie się zestarzał? Tażi dom dźwiga jeszcze na swojej fasadzie walkirje i tytanów z epoki sentymentalnej i bezwstydnej, w której to Pan Bóg nosi na głowie hełm policjanta, a sceny miłosne były konieczne naśladowaniem obrazów Franciszka Stucka. Ale znalezione na to radę: zdrapuje się z fasad walkirje, do drzwi przybija się nodne dzwonki — oto setki odnudzonych domów upodabniają się do współczesnych kobiet, i umiechają się szczęśliwe do nowych czasów.

A lipy? Te ciągle szumią. I na wet ścąć ich nie należy. Przede wszystkim ze względów higienicznych. Powtórę byłoby to nie-

bezpieczne. Obecnie są to jeszcze drzewa, a ścięte, byłyby okrutnym wspomnieniem, wiecznie żywą ale gorą. Niemcy bowiem prowadzą jeszcze ciągle podejrzane, podwójne życie sielankowych spekulantów giełdowych, którzy znają na pamięć wszystkie elegje świata. Życie godne zazdrości, ale życie okropne!...

W Niemczech właściwie niema prowincji. Każda zakazana dziura ma pretensje do godności stolicy. Mało znane Dessau jest bardziej nowoczesne od Brukseli, Warszawy albo Lyonu, Stuttgart np.: ilością zaludnienia przypomina Bordeaux. Ale nie składa się tylko z niezliczonych beczek do wina i pięciu klubów. Jest naprawdę kulturalnym środowiskiem; posiada kilka dużych dziełników, dobrze redagowanych; dwadzieścia księgarń; niektóre z nich pod względem sortymentu, pod względem poziomu sprzedających, pod względem umiejętności aranżowania wystaw mogą być porównane z najlepszymi księgarniami Berlina.

Stuttgart posiada własne wydawnictwa i czasopisma, liczne galerie, teatr i wspaniałe sale koncertowe. Pod względem nowoczesnej architektury jest — Ameryką. Po siada bowiem o wiele więcej nowoczesnych domów od Paryża. No wa część miasta na wzgórzu składa się z białych kubistycznych domów, połyskujących od szkła i pełnych światła — synteza przesadnej szpitalnianej czystości w naszych syfilitycznych i nie-szczęśliwych czasach. Pracują tutaj najlepsi architekci Europy, począwszy od Gropiusa, a kończąc na Corbusieronierze. Powyżej starego miasta, gdzie szmerzą doświadczone lipy, i gdzie dawniej rezydował malowaźny król, stoją owe baraki przyszłości. Człowiek nie wierzy, że tutaj mieszkają żywi ludzie, że to nie wystawa, ale środowisko przeciętnych mieszczan, żyjących życiem rodzinnym.

Idę pod lipy. Nie slychać tam obecnie westchnień Schumanna. Wokół rozlega się jazz. W ogrodzie miejskim odbywa się rewja mód. Wielka kawiarnia jest przepełniona: drobnomieszczactwo, subiekci, biuraliści, lekarze i sprzedawcy z dwudziestu księgarń trwonią tutaj swoje zarobki i spędzają przyjemnie czas przy ciastkach i szklankach ponczu. Wspomnienie lat inflacji otwiera kiesy notorycznym sknerom. Któż bo będzie opowiadał hazardującemu się graczowi o zaletach kasy oszczędnościowej? Niemcy nauczyli się wydawać pieniądze. Siedzą oto, piją, jedzą i oglądają manekiny. No wości z Paryża są tu do przesady asymilowane. Ale publiczność nie widzi komizmu, jest zachwycona. Piękną dziewczynę w kąpielowym trykocie podziwiają jak Madonnę Sykstyńską. Dziewczęciu brak jednak lalkowatej lekkości jej paryskich koleżanek. I jest naprawdę zmieszana. I naprawdę się rumieni. Jej oczy przysłowiowo marzycielskie szukają pośród gości kawiarnianych nie tylko bogatego przyjaciela, ale także biednego klasycznego marzyciela, któryby swoje obcięte sterczące włosy tak zaczesywał, aby przypominały fryzurę z lokami.

Codziennie w południe odbywa się parada na głównym placu. Orkiestra wojskowa gra marsze i

przedhistoryczne potpouris. Czy mieszkańcy „białych” domów slyszą tę muzykę, tego nie wiem. Ale pewne jest, że młodzież z całego miasta zbiera się wokoło altany, gdzie stoi orkiestra. Związki studentek stoją poważnie, grupami. Różnią się między sobą barwami i czapkami. Studenci stoją i przyglądają się dziewczętom, które parami przechadzają się po placu. Dziewczęta zaś jednoczą pomadkę do ust z wiernością szyllerowską, upodobanie do jedwabnych pończoch z tklwością do starych lip. Główny plac miasta wygląda o tej porze dnia podobnie jak przed 50 laty, mimo, że twarze studentów zdradzają mniej blizn szlachetnego pochodzenia, i że starzy rozprawiają o upadku obyczajów. Pojedynki są coraz rzadsze. Zastępują je rekordy sportowe i skandale polityczne. Ale czapki pozostały. A pod nimi skomplikowany konglomerat „honoru”, „rodów” i „narodów”. Coż jeszcze mógłbym powiedzieć o marzeniach dziewcząt? Pozwolę sobie je nazwać zabytkowymi.

O pięć minut drogi od placu znajduje się dworzec. Ten jest nadzwyczajny. Jest tak uroczysty, że robi wrażenie świątyni jakiejś nieznannej religii. Dziesiątki lśniących peronów, sklepy, restauracje, kawiarnie, kioski, kwaciarnie, automaty i kasy, pełno kas. Waham się użyć wulgarnego słowa „porząd” na określenie panującego tutaj rytmu. Nie, tutaj chodzi o coś więcej: tutaj odbywa się nabożeństwo wokoło mapy z rozkładem jazdy, a stosunek do wygód przeciętnego pasażera jest nie ma fanatyczny; expressy, mknące z Rzymu do Amsterdamu albo z Paryża do Konstantynopola zdają się unosić w niebo; podobnie wzniosłym jest cel podróży korektora jakiejś drukarni, który o właściwej porze musi wypić swoje piwo, przeczytać swoją gazetę, obejrzeć różę i tarczę zegara, aby następnie w czwartej klasie szybko zatonać w fantazji ośmiogodzinnego snu.

Bałwochwalcza cześć dla zmachanizowanego człowieka i dla uczłowiczonej maszyny daje się tu wszędzie zauważyć.

Stuttgart jest znany ze swego dworca, Lipsk zaś ze swoich drukarni.

Widziałem tam drukarnię Spamera i im bardziej podziwiałem wielce skomplikowane maszyny, tem więcej lękałem się o swoje przedpotopowe rzemiosło. Z jaką cudowną lekkością zamienia się tutaj umęczone istoty wyrazów, które człowiek, jak zwierzę, rodzi trywjalnie, tak samo, jak kobiety — dzieci — z jaką lekkością zamienia się je tutaj w fantastyczną liczbę arkuszy! Praca starego zegara, który szuka i dobiera mięgocą i noga moja zostaje radio-

skopowana. Wprawdzie nie wierzę w to, aby radioskopja była konieczna w tym wypadku, ale muszę uznać genialność wynalazku i tradycję niemiecką w nowym zastosowaniu.

Wieczorami zaś, gdy na ulicach Berlina rozlegają się wokół westchnienia, pocałunki i przysięgi zakochanych par, pyta się człowiek mimowoli, czy to są te same cienie, które konsumują jedzenie w postaci kalorii i które noszą obuwie, dobrane w sposób naukowy?...

Berlińczycy nie podróżują kolejami lecz lecą. Rozkład lotu oblicza się w sekundach. Na lotniskach jest niebawmy. Kasy, kioski z gazetami, restauracje. Oto podróżny z teką w ręce. Musi się rozmówić z pewnym interesantem w Monachjum, ma jednak zaledwie kilka godzin do dyspozycji, bo musi jeszcze zdążyć z powrotem na rendez-vous ze swoją najdroższą. Lot odbywa się najprościej w świecie, bez jakichkolwiek uroczystości, jakby chodziło o zwykłą przejażdżkę autobusem. Co kilka sekund przylatuje ktoś lub odlatuje to do Holandji, to do Pragi, to do Moskwy.

Zato w niedzielę spieszą wszyscy berlińczycy na trawkę... pieszko. Kurczowo wdychają „świeże powietrze”, a ich miłość ku naturze staje się naprawdę straszna. Każde źdźbło trawy wywołuje wpływ tklwości i ludzie rzucają się na ziemię i szukają uporczywie romantycznego kwiecia. Gdy człowiek waży więcej niż 80 kg, to naturalnie goni za motylami i tonie w błogości. Byłoby zaiste grzechem nazwać te godziny, pełne emocji i wysiłku, godzinami odpoczynku. Taka jest Głogota niedzielną.

A więc przeciwieństwa? Tak, te stanowią istotę życia cnotliwego uczciwego Niemca. Wystawę w Kolonii zwiadały młode parki, które wpadały w ekstazę na widok drukarni Gutenberga, albo starej papierni. Kupowały łapczywie „antyczny” papier listowy. Fabrykant nawozu kreślił na żółtych kartkach kilka miłosnych słów w przedwiekowym romantycznym stylu. Obok na brzegu obliczał jednocześnie zyski z ostatnich dni. Oto rozdwojenie życia:

Na wystawie pokazano nam także nader nowoczesny kościół, bardzo komfortowo urządzone z kubistycznymi obrazami. Chrystus w tym kościele był jakby cząstką dobrze skonstruowanej maszyny. I przed takim ołtarzem mają młode pary składać sobie przysięgę wierności!

O czym tu myśleć: o Ameryce, czy o lipach?...

Wszyscy zajmują się chętnie rysowaniem karykatur niemieckich. Nie znam jednak ani jednej, która by była dosyć charakterystyczna. Wynika to właśnie z dwoistości życia Niemiec. Łatwo jest spisać dzień życia niemieckiego; można by nawet w tym celu użyć cyfr, a nie słów. Ale zagadkową pozostaje noc, która pomimo wielkich reklam świetlnych okrywa sobą cele rewolucyjne, marzenia filozofów, poematy i być może także aparaty służące do ukazania narośli na Kurfürstendamie.

Wszystkim posiadaczom naszych odbiorników i głośników zasyła życzenia Noworoczne

L. F. G.

Kłodzka Fabryka Radjotechniczna

Przemysł włókienniczy u progu 1929 r. wszedł w okres decydujących poczyną organizacyjnych

Przemysł włókienniczy wkroczył w rok 1928 z niezbyt optymistycznymi perspektywami. Już bowiem dwa ostatnie miesiące roku 1927 zaznaczyły się pewnym spadkiem produkcji...

W grudniu tegoż roku w fabrykach zrzeszonych w związku przemysłu włókienniczego w P. P. pracowało 99.115 robotników na ogólną liczbę w całym przemyśle włókienniczym polskim 150 tysięcy robotników.

Stan posiadania przemysłu

Stan posiadania polskiego przemysłu włókienniczego w dniu 1 stycznia 1928 r. ilustruje następująca tabela:

Ł ó d ź

Table with 4 columns: Ogółem, Zw. Przem. włók. w P., Białystok, Bielsk. Rows include Wrzeczona (cienkoprzęd. bawełn., od padki i wigonj., zgłęb. wełn., czesank., lniane, jutowe, jedwabne) and Krosna (bawełn. i lniane, wełniane, jutowe, jedwabne).

Walka o rynek zbytu

Trudności w dziedzinie organizacji zbytu produkcji zaznaczyły się już w pierwszych miesiącach 1928 r. Wyrazem tych trudności była zwyżka prywatnej stopy procentowej na rynku łódzkim...

Z drugiej strony coraz bardziej daje się we znaki wydłużanie terminów wekslowych, które w ostatnich miesiącach przybrało rozmiary katastrofalne. Na takie ukształtowanie się koniunktury w włókiennictwie łódzkim złożył się cały szereg czynników...

dukcyj lub zmiana polityki wobec odbiorców w kierunku zaoferowania im towarów na bardziej dogodnych warunkach (dłuższe terminy wekslowe). Na znaczne ograniczenie produkcji przemysłu włókienniczego nie zdecydował. Wchodziły tu w grę różne czynniki, wśród których pewną rolę odegrało również dążenie do niepowiększenia bezrobocia w Łodzi...

Sytuacja na rynku się zabażnia..

Przemysł poszedł po linii rozszerzenia kredytu i tutaj, jak stwierdza w swym referacie dr. Barciński, spotkał się z inicjatywą i potrzebą handlu rozszerzenia ram kredytu, dlatego, że potrzebował większego zapotrzebowania i lepszego asortymentu. Nie mając możliwości rozszerzyć ram kredytu w sumie, sztucznie go rozszerzył przez wydłużanie terminów płatności...

Chaos organizacyjny włókiennictwa

Była jedna jeszcze przyczyna, która uniemożliwiała w dużej mierze zasadnicze uzdrowienie stosunków na rynku: brak należytej organizacji sprzedaży i rozbieżności w tonie samego przemysłu. Wytworzyła się tedy sytuacja taka, iż przyczyny zła były sprecyzowane (nadprodukcja), a nie było żadnych usiłowań w kierunku sanacji. Od czasu do czasu następowało lokalne polepszenie koniunktury dla zbytu kilku artykułów, ale zło istniało nadal, ogólniejszym w samym przemyśle oraz częściowo — i w handlu włókienniczym. Dziwny kontrast stanowiła w tym okresie pogarszająca się stale sytuacja włókiennictwa — z o-

gólnem ożywieniem gospodarstwa polskiego. Wyłoniły się coprawda pewne wysiłki, zmierzające do sanacji polityki sprzedaży w przemyśle bawełnianym, ale utworzone w tym celu porozumienie wielkich firm przemysłowych, t. zw. „grupy siedmiu” szybko bardzo się rozchwiało.

P. Dewey w roli losu

Dopiero w drugiej połowie r. 1928 zapoczątkowana została doniosła inicjatywa w dziedzinie koncentracji przemysłu łódzkiego. Inicjatywa ta, mająca na celu skontyngentowanie produkcji przędzy bawełnianej, wyszła od doradcy rządu polskiego p. Deweya, o którego poczynaniach stwierdza dr. Barciński, iż „zdobył sobie tytuł do poważnej zasługi — przypomniał przemysłowi, iż tak dalej już trwać nie może i że temu trzeba położyć kres przez poddanie produkcji pewnemu ogólnemu programowi. Odegrał on przez to rolę losową, bo gdyby los sam się odezwał, to mogłoby już być za późno. Dlatego też przemysł wszedł w fazę poczyną organizacyjnych, których brak był włókiennictwu łódzkemu nie bez słuszności ostro wyrzucany w ostatnim czasie przez całą opinię publiczną wszystkich zgoła kierunków”.

Poczynania organizacyjne p. Deweya miały na celu walkę z wydłużającymi się terminami wekslowymi, które groziły formalną katastrofą i stworzenie organizacji sprzedaży na podstawie ścisłego skontyngentowania produkcji. Chodziło jednym słowem o racjonalizację zbytu we włókiennictwie łódzkim. Konferencje z przemysłowcami łódzkimi, odbyte w październiku w Warszawie, doprowadziły do pewnego zbliżenia poglądów, a w wyniku tej akcji przy współdziałaniu z Bankiem Polskim powołany został do życia kartel przedział

bawełnianych, oparty na dokładnym skontyngentowaniu produkcji przędzy.

Porozumienie producentów zawarte też zostało w przemyśle czesankowym, który z inicjatywy krajowego związku postawił poddać poszczególne przedsiębiorstwa pewnym normom ogólnym, dążąc za wszelką cenę do przeciwdziałania zbliżającym się wstrząsom i groźnym objawom.

Ograniczenie produkcji w fabrykach

Wszystkie te poczynania nastąpiły jednak, jak już powyżej zaznaczyliśmy, dopiero u schyłku roku, w obliczu niemal zbliżającej się katastrofy.

Trudności zbytu trwały do końca sezonu letniego, t. j. do czerwca.

Wyrazem tego było wydatne pogorszenie warunków kredytowych przy jednoczesnej stabilizacji cen.

Obniżenie poziomu wytwórczości nastąpiło w przemyśle w kwiecień, wahając się w granicach około 10 proc. w stosunku do najwyższego punktu — w styczniu 1928 r.

W ciągu maja nastąpiła dalsze redukcja pracy, która w przedziałach wyrażała się cyfrą 12 proc., w tkalniach — 25 proc.

Następne miesiące przyniosły dalsze pogorszenie koniunktury produkcyjnych i dalsze ścieśnienie na rynku pieniężnym, które trwało do listopada, a nawet pierwszych dni grudnia.

Spadek eksportu włókienniczego

Trudne warunki zbytu panowały do r. 1928 nie tylko na rynku wewnętrznym, ale na światowych rynkach, na które przemysł łódzki eksportuje swe towary.

Jeżeli jednak rok 1928 przy-

niósł włókiennictwu łódzkiemu spadek eksportu w porównaniu z r. 1927, to wchodziły tu w grę czynniki w dużej mierze od niego niezależne: kryzys na rynku rumuńskim, który przez długi okres czasu wchłaniał połowę przędzy całego eksportu włókienniczego Łodzi.

Natomiast zjawiskiem bezwzględnie dodatnim, na które zwrócić należy uwagę, jest wzrost eksportu i ożywienie stosunków z tymi krajami, z którymi moźolnie i cierpliwie nawiązywano kontakt przez dłuższy czas. Dotyczy to krajów Dalekiego Wschodu, południowej Afryki, południowej Ameryki i t. d. Jakkolwiek więc suma ogólna eksportu w r. 1928 jest niższa od sumy eksportu w r. 1925, to jednak szczegółowa jego analiza prowadzi raczej do wniosków optymistycznych na przyszłość.

Spadek eksportu objął również rynek litewski i grecki, a przemysł łódzki walczył pomyślnie z konkurencją zagraniczną tylko na rynkach pozaeuropejskich.

W okresie 9 miesięcy 1927 r. wywieziono wyrobów gotowych za 56.753.000 zł., w tym że okresie 1928 r. eksport wyniósł 51.785 tysięcy, zmalał więc o 4.966.000 złotych.

Polityka inwestycyjna

Ciężka sytuacja przemysłu wpłynęła również ujemnie na realizowanie dużym nakładem kapitałów i wysiłków na inwestycje w przemyśle łódzkim.

Już w I kwartale zmniejszyły się rozmiary inwestycji, choć były wciąż jeszcze wyższe, niż w roku 1924 i 1925.

Bądź co bądź import maszyn wyrażał się w r. 1928 pokaźną sumą 4,5 — 5,5 miliona złotych miesięcznie.

Wnioski

Rok 1928 był więc pod względem koniunkturalnym okresem dla przemysłu włókienniczego nie pomyślnym.

Sytuacja na wewnętrznym rynku zbytu stawała się coraz cięższa i u schyłku tego roku doszła już do swego punktu kulminacyjnego.

Idący w parze z trudnościami na rynku wewnętrznym spadek eksportu stał się również czynnikiem ujemnym w bilansie włókiennictwa.

A jednak rok 1928 w historii włókiennictwa łódzkiego był etapem doniosłym, który zaważyć będzie musiał na jego dalszym rozwoju.

Właśnie na tle pogorszenia koniunktury i zabażnienia rynku utrzymywać zaczęło w tonie przemysłu coraz silniej przekonanie, iż grożącą mu katastrofą opanować będzie można tylko WSPÓLNYM, ZORGANIZOWANYM WYSIŁKIEM. Na ten przygotowany już grunt padło ziarno inicjatywy p. Deweya, która wyda niewątpliwie owoce.

Tak więc rok 1928 przyniósł włókiennictwu łódzkiemu organizację zbytu i produkcji. Doniosła ta zmiana, która zapoczątkuje sanację przemysłu łódzkiego, utrwalić się mogła tylko w obliczu grożącego Łodzi niebezpieczeństwu — jest zjawiskiem dodatnim o pierwszorzędnym znaczeniu.

Upadłość firmy M. Wróblewski

Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił upadłość firmy „M. Wróblewski” handel towarami kolonialnymi przy ul. Nowomiejskiej nr. 21.

Firma była zarejestrowana na imię Małki Wróblewskiej, zaś mąż jej Hersz Mojżesz figuruje w rejestrze jako prokurent tej firmy, który wszystkie weksle za dostarczane towary do przedsiębiorstwa żony podpisywał swoim imieniem pod swoją pieczęcią firmową, zni komą tylko część podpisywała sama Wróblewska.

Ten sposób zaciągania zobowiązań, n ewątpliwie był manewrem mającym w razie katastrofy uchronić przedsiębiorstwo, zarejestrowane w powyżej wskazany już sposób.

W dniu 5 grudnia r. ub. weksel podpisany przez Wróblewskiego został za rotelstwowany, a następnego dnia z grudnia r. ub. nie zostały również wykupione przez zadnego z małżonków, wie-

rzyciele zaś o zaprzestaniu przez nich wypłat nie wiedzieli, czego dowodem może być udzielenie towarów Wróblewskiemu na sumy przeszło 90 tys. zł.

Przekonywała wierzycieli o możliwości pokrycia zobowiązań przez małż. Wróblewskich ta okoliczność, że byli oni właścicielami nieruchomości przy ul. Nowomiejskiej 21, z której jak stwierdzili wierzyciele, Wróblewski w dniu 17 grudnia r. ub. a. t. em notarialnym u notariusza Krzemieniewskiego udzielił kaucji hipotecznej jakiemuś Fiszlowi Kryze (podobnie osobie zajmującej się pokątną adwokaturą) w wysokości 100 tys. zł., zaś towary zakupucone u różnych firm, — wywieźli i ukryli.

Poszkodowani wierzyciele zwrócili się więc za pośrednictwem swego pełnomocnika do sądu z żądaniem ogłoszenia Wróblewskim upadłości, do którego to żądania sąd przyczynił się.

Dr. med. S. Niewiażski, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Przyjmuje o 18-10 i od 5-9 wiecz. Oddzielna poczekalnia dla pań.

TU 60-34, POGOTOWIE ELEKTRYCZNE, JEDYŹURY PRZEZ CAŁĄ DOBĘ, POMOC NATYCHMIASTOWA.

„Biały pieniądz“

W tych warunkach istniały dwie możliwości wpłynięcia na zmianę sytuacji: zmniejszenie pro-

Kupiectwo w kartelu włókienniczym

Sanacja rynku łódzkiego zatacza szerokie kręgi

Zagadnienie sanacji łódzkiego rynku włókienniczego przez racjonalizację produkcji i zbytu stało się obecnie jedną z naczelných kwestji w całokształcie życia gospodarczego Łodzi. Kartel przedsiębiorców bawełny i konwencji w przemyśle czesankowym — to pierwsze zapowiedzi doniesionych zmian na lepsze w strukturze rynku łódzkiego.

Obecnie do akcji tej przyłącza się również i kupiectwo, które zdaje sobie sprawę z tego, iż zagnębiona sytuacja kredytowa wymaga zasadniczych i zdecydowanych poczynań.

Wyrazem tych dążeń sanacyjnych jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu przez sekcję handlową przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi z zarządem kartelu bawełnianego w sprawie współdziałania przy kontynuowaniu przedsięwzięcia.

Jednocześnie zaś, w związku z powszechnym dążeniem do sanacji stosunków kredytowych i skracania terminów wekslowych, utworzona przy wymienionym stowarzyszeniu sekcja włókiennicza zajęła się tą sprawą, dążąc do jaknajdalej idącego ujednostajnienia warunków transakcji w handlu.

Opracowany specjalnie w tym celu regulamin ustala następujące przepisy i sankcje:

Klijenci firm zrzeszonych winni być w formie pisemnej szczególnie powiadomieni o warunkach, na których dokonana została z nimi transakcja sprzedaży towaru. Forma tego powiadomienia jest dowolna, może ono równie dobrze być zawarte w specjalnym liście, potwierdzającym transakcję, jak w potwierdzeniu udzielonego zlecenia, jak wreszcie w nagłówku lub zakończeniu dotyczącego tej transakcji rachunku.

W razie niedotrzymania warunków przez nabywcę towaru, firmy zrzeszone po wyczerpaniu środków bezpośrednich zawiadamiają sekcję włókienniczą przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi o fakcie, istocie i szczegółach uchybienia z wyraźnym wskazaniem nazwy i adresu firmy klijenta.

Zawiadomienia te są rozpatrywane przez komitet sekcji, który w razie uznania słuszności reklamacji interwenjuje wobec klijenta listem poleconym, żądając od niego ścisłego dotrzymania warunków i przeprowadza z nim korespondencję, ewentualnie również może wysłuchać go w drodze porozumienia ustnego i ustalić sposób doprowadzenia powstałego zatargu do porządku.

W razie nieotrzymania odpowiedzi na pierwszy list polecony komitet sekcji w okresie 8-dniowym wystosowuje do niego drugie pismo polecane.

W razie niezatwienia sporu przez klijenta w sposób zadawalający, jak również w razie

nieudzielenia przez klijenta odpowiedzi na dwa wezwania listowne sekcji, wszyscy członkowie stowarzyszenia zostają zawiadomieni specjalnym okólnikiem o zaistnieniu niezatwienia zatargu z klijentem, w stosunku do którego temsamem wszyscy członkowie stowarzyszenia do czasu odwołania okólnika przez stowarzyszenie wyciągają wszelkie konsekwencje.

Odwołanie okólnika nastąpić może tylko po zatwierdzeniu zatargu przez klijenta w sposób zadawalający przy pośrednictwie sekcji włókienniczej stowarzyszenia.

Niezależnie od tych kroków, podjętych wobec sekcji, każdy z członków stowarzyszenia zachowuje wolną rękę w sprawie wystąpienia przeciwko klijentowi na drogę sądową.

Sekcja rozpatrywać będzie również zażalenia ze strony klijentów w stosunku do dostawców z pośród członków stowarzyszenia.

Komitet w razie potrzeby może być podzielony na komisje

branżowe. Decyzje jednak, dotyczące wystosowania okólnika ostrzegawczego, pobierane będą przez cały komitet, zbierający się w miarę potrzeby. O powzięciu tej decyzji wystosowania okólnika komitet zawiadamia zarząd stowarzyszenia na najbliższym jego posiedzeniu.

Celem zagwarantowania wypełnienia postanowień sekcji, członkowie jej zobowiązani są złożyć kaucyjne weksle in blanco.

Radio-Odbiorniki
najnowszej konstrukcji selektywnej łatwe w obsłudze na dogodnych warunkach poleca
H. Gotlibowski
Zgierska 30a, tel. 63-71.

Wszelkie części składowe do budowy odbiorników i ładowanie akumulatorów

LEKARZ-DENTYSTA
E. Rozenberg-Daniszewska
PRZEPROWADZIŁA SIĘ
na POMORSKĄ 23

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dziś dwukrotnie wystąpi uroczą artystką teatru Polskiego Marja Malicka ze swoim świetnym partnerem Aleksandrem Węgielko; po południu w „Świecie, dniu i nocy”, wieczorem w pełnej sentymentu i humoru „Prawdziwej miłości”. Wobec wyjazdu Malickiej do Warszawy obie sztuki bezwzględnie więcej grane nie będą.

„Broadway” grany będzie jutro wieczorem, w czwartek oraz w piątek.

W sobotę o godz. 4 oraz w niedzielę o godz. 3 i pół dane będą dwa specjalne tamie przedstawienia popołudniowe, na których po raz ostatni powtórzone będą dwa widowiska obecnego sezonu: w sobotę Szekspira „Kupiec wenecki”, a w niedzielę Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu”. W sobotę najdroższe miejsce kosztować będzie 4 zł. W niedzielę 5 zł 50.

„Długonosy Karzełek i Królowa Gaska” efektowna bajeczka dana będzie po raz ostatni w niedzielę o godz. 12.

Pod kierunkiem Aleksandra Węgielko, który z dniem dzisiejszym rozpoczyna kilkutygodniową współpracę aktorów — reżyserską w zespole teatru miejskiego, — odbywać się będą codziennie pełne próby z dwóch najbliższych premier teatru miejskiego, a mianowicie: Gabrieli Zapolskiej 3-aktowego dramatu dworskiego „Carewicz” oraz 5-aktowej komedji Bernarda Shaw „Pygmalion”. W „Carewiczu” grać będzie Al. Węgielko Karolina Lubieńska, w „Pygmalionie” — Stefania Jarkowska. Premiera „Carewicza” w połowie przyszłego tygodnia.

Jednocześnie reż. E. Wierciński przyjął do opracowania głosnej sztuki fantazyjnej Felicji Kruszewskiej p. t. „Sen”.

TEATR KAMERALNY

„Sekretarka pana prezesa” z Stefanią Jarkowską, Krzywicką, Winawerem, Krotkiem, Lenkiem i Michałem Złoczem — wobec wielkiego powodzenia grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem i do piątku włącznie.

„Człowiek, zwierze i cnota”, komedia - anegdota L. Pirandella, odegrana przy wyprzedanym teatrze w noc sylwestrowa, powtórzona będzie jeszcze dwukrotnie na specjalnych przedstawieniach o godz. 10 wieczorem w sobotę i w niedzielę.

Całkowity dochód z obydwóch tych przedstawień na Dom Aktora Polskiego oraz pomnik Wojciecha Bogusławskiego.

Pod kierunkiem reżysera J. Boneckiego odbywają się codziennie próby z głosnej komedji Antoniego Słomińskiego „Murzyn Warszawski”.

Bawiący w Budapeszcie na zjeździe kompozytorów autor „Rycerskości wieśniaczej”, Mascagni, spytany przez dzieńnikarza nad czym obecnie pracuje, wykrzyknął: „Pracować, komponować w czasach obecnych? Czy pan sądzi, że w dzisiejszej dobie pieniądza warto pracować? Nie! Nie piszę teraz żadnej opery i nie pisac nie będę, dopóki z panującego chaosu nie wyłoni się ład. Wolę być karmeliszem lub zająć się czymś innym.”

DLA PIĘKNYCH PANI

TOALETY WIECZOROWE

Obecna moda nadaje się specjalnie do toalet wieczorowych. Linja miękka, wdzięczna, prawdziwie kobieca nadaje sukniom wieczorowym specjalny charme. Należy przyznać, że zeszłoroczne wąskie i krótkie suknie na balach, a specjalnie podczas tańca wyglądały bardzo niezręcznie. W obecnych sukniach wszystko wąskie całkowicie zniknęło, również przesadnie krótka linja wyszła z mody.

Jedynie sukienki przedpołudniowe są nieco krótsze, popołudniowe wydłużają się, a toaleta wieczorowa, co prawda tylko z boku, lub z tyłu, sięga do ziemi.

Wogóle spódniczka jest w sukni wieczornej najważniejsza; dla niej twórcy mody wymyślają wciąż nowe udrapowania i fantazje. Nie równa długość nadaje tym spódnicom charakterystyczne piętno; początkowo czułyśmy się w tych sukniach nieswojo, ale obecnie przyzwyczailiśmy się do nich, jak do wszystkich modnych nowości. Nawet sukienka stylowa zarekwirowała dla siebie wszelkie nowe pomysły i prezentuje się doskonale z wydłużoną z tyłu linią.

Naturalnie istnieją suknie wieczorowe z równą spódniczką, bowiem nie dla każdej pani nadają się zęby, lub draperje.

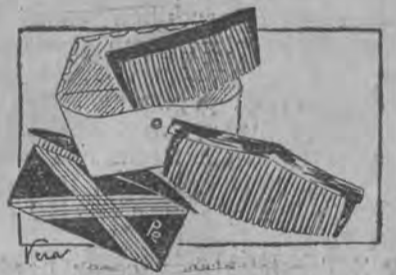
Staniczki nie wykazują dużych zmian. Wycięcia są, jak w roku zeszłym niezbyt duże, okrągłe, karowe i spiczaste, który z tych de-

koltów jest najładniejszy — trudno powiedzieć. Linja graniczna dekoltu pozostaje całkiem gładka, bez żadnych ozdób. Ewentualnie — wygląda to bardzo ładnie — wykańcza się dekoltem koronkowym szpiczastym lub okrągłym kołnierzykiem. Okrągłe kołnierzyki nadają się tylko do okrągłego wycięcia, lub kołnierzyki, wydłużające się w szpic z przodu lub z tyłu. Koronki na kołnierzyki, czy

inne ozdoby sukien — w tym roku — modne są w kolorach: białym, ecru lub żółtym; — kolorowych koronek widzimy znacznie mniej, niż w roku ubiegłym. Ładny kontrast tworzy jasna koronka na ciemnej sukni. Naturalnie ozdabiać koronkami można tylko materiały gładkie, zarówno ciemne, jak i jasne. Materiały deseniowe i przesadzane metalem pozostawiamy bez żadnych ozdób.



Modny grzebień



W każdej torebce damskiej znajdują się grzebienie. Te grzebienie, które widzimy na naszym rysunku ozdobione są metalem i posiadają odpowiednie pochewki jedwabne, również tak samo ozdobione.

Nowa biżuterja



Nowoczesny przemysł biżuteryjny stwarza prześliczne rzeczy. Z pięknych półszlachetnych kamieni, — które pięknnością dorównują zupełnie prawdziwym, — połączonych z cyzelowanym lub gładkim metalem, — tworzy się obecnie najelegantsze pierścionki, kolczyki, naszyjniki i bransoletki, wszystko w dużym formacie.

Na naszym szkicu widzimy kilka pięknych, artystycznych modeli.



Dziś
i dn. następnym!

Najwybitniejszy film wszystkich czasów poświęcony matkom, żonom i dzieciom, które straciły na wojnie swych najbliższych

Z Dymem Pożarów

(Matka Nieznanego Żołnierza)

Najoteźniej szy epos bohaterski. Cudowna pieśń miłości i zwycięstwa, mistrzowskiej reżyserji A. Rydera i A. Duques'a. Podniecająca i wzruszająca do łez apologja na cześć pokoju i potępienia największej hańby ludzkości — wojny między ludźmi. Film stojący wyżej wszelkiej pochwały!

W rolach głównych: **Jean Murat i Michel Verly**

Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem Dyrektora Teodora RYDERA. — Początek przedstawień o godz. 4 e. pp. w sob. niedzielę i święta o g. 12 e. j. ostatniego o g. 10 w. — Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. i niedzielę od g. 12-3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Od dziś Wielki Noworoczny Program!

Największa sensacja !!!



Od dziś Wielki Noworoczny Program!

Największa sensacja !!!

KRÓL DŻUNGLI

według powieści **KIPLINGA**
Najpotężniejsza sensacja z przeżyć w dżunglach afrykańskich w 12 aktach.

W roli głównej słynny **TARZAN**

Elmo Lincoln

naodważniejszy i najsilniejszy człowiek świata.
Cóż czego jeszcze nie było! — Obyczaje czarnych ludzi! — W obrazie biorą udział setki gatunków dzikich zwierząt. Lwy, tygrysy, słonie, lamparty, hipopotamy, jaguary, nosorożce, krokodyle, małpy, małpoludy i w. innych.

Początek seansów codziennie o godz. 3 popoł. w soboty i niedziele o godz. 11.30
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



KRÓL DŻUNGLI



HOTEL
„POLONIA-PALACE”
w ŁODZI.
GRUNTOWNIE ODNOWIONY.
CENA JEDNOLITA ZŁ 8 — NA DOBĘ
WŁĄCZNIE z OGRZEWANIEM i PODATKIEM

FERRO-ELEKTRICUM

Spółka Handlowo-Techniczna z ogr. odp.

Łódź, ul. Piotrkowska 123.
tel. 11-69, 51-29 i 42-48.

Składy Materiałów Elektrotechnicznych

Przy firmie naszej otrzymaliśmy Wydział Instalacyjny pod kierownictwem Inż. Stillera, długoletniego współpracownika A. E. G.

Wykonujemy wszelkie instalacje siły i światła z pełną gwarancją.

Ceny przysposobione!

ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO
PRACOWNIA robót ręcznych **FILETÓW i HAFTÓW**
81 PIOTRKOWSKA 81
tel. 53-93, pop. of., 1 p.

Dobrym wianem!

NA GWIAZDKĘ

Biblioteka Groszowa Przygotowała dla MŁODZIEŻY
TANIĄ i PIĘKNĄ LEKTURĘ

I. ŚWIAT TAJEMNIC MAH-JONGA

104 ilustracje. Cena Zł. 2.90 w broszurze, Zł. 3.90 w oprawie.

Ta piękna książka, mimo iż przeznaczona jest dla młodzieży nawet i dla starszych jest ciekawą lekturą. Autor wprowadza nas w świat tajemnic, które dla laików wydają się niezbadanymi.

Uchylając rąbek zasłony, demaskuje najsłynniejszych prestidigitatorów, którzy swymi sztuczkami wprawiają w podziw łatwowiernych widzów. — Druga część zawiera zadania matematyczne, które w dowcipny i zajmujący sposób wykazują jak mało ogół interesuje się cyframi oraz sprawami, spotykając się z nimi na każdym kroku.

II.

HISTORJA o BRUDASIE K. Czukowskiego

wykanie bogato ilustrowane. Cena książki w oprawie Zł. 4.00.

Książka dla małych dzieci o brudasku, który nie chciał się myć. — Od niegrzecznego dziecka ucieka w przestrzachu wszystko: ubranie, jedzenie, książki — nawet mydło i ręcznik.

Zdesperowany i opuszczony biedaczek oddaje się pod opiekę legendarnego Brudopuca, który litując się, zsyła na niego, podwładne mu szczotki i gąbki.

Po gruntownym wyszorowaniu wszystkie rzeczy wracają do czystego chłopczyka — Rzecz napisana błyskotliwym i dowcipnym wierszem, dodatnio wyróżnia się tem, że niema w niej nudnego moralizowania oraz nudy.

Doskonałe ilustracje dopełniają resztę.

III.

ZAKŁĘTY DWÓR Heleny Zakrzewskiej

bogato ilustrowane wydanie. — Cena w broszurze Zł. 2.90, w oprawie Zł. 3.90.

Jedna z najpiękniejszych powieści znanej autorki, polecona do użytku młodzieży przez Ministerstwo Oświaty.

Książka ta przenosi czytelnika w krainę baśni i legendy. — Wprowadza w świat, gdzie wszyscy są szlachetni i jakby owiani prądem wzaemnej pomocy. Tyle przedziwnego uroku, poezji i piękna mieści w sobie ta perełka literacka, że nawet starsi po jej przeczytaniu długo marzą i błądzą po łąkach ideału.

Zadać we wszystkich księgarniach, kioskach T-wa „Ruch” oraz Wydawnictwie „Biblioteka Groszowa” w Warszawie, Moniuszki II. 12023-3

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. A. c.

podaje niniejszym do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1929 r. wprowadzone zostają tak zwane BILETY KOMBINO WANE, na których podstawie pasażerowie, jadący pociągami Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych od krańców miasta, będą mogli przesiąść się na pociągi Kolei Elektrycznej Łódzkiej, jak również przesiąść się raz jeden na liniach Kolei Elektrycznej Łódzkiej, a pasażerowie, jadący pociągami i Kolei Elektrycznej Łódzkiej, poza prawem jednorazowego przesiadania na tychże liniach będą mogli przesiąść się na pociągi Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych i dojechać do granic miasta Łodzi na odcinkach następujących linii: Łódź — Zgierz do przystanku Radogoszcz, Łódź — Aleksandrów do przystanku Zabieniec, Łódź — Pabjanice do Kolei Owodowej i na linii Łódź — Konstantynów do przystanku Bruss.

Cena biletu wynosi 30 (trzydzieści) groszy.

Przepisy, dotyczące przesiadania, umieszczone są na odwrotnej stronie biletów. 12735-1

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej dr-owej Z. Szwalbe Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Masła balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p.
Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 w. 12550-5

BUCHALTER

Podatkowiec prowadzi księgi za 90 zł. miesięcznie. Nauka 50 lekcji po zł. 1.50 System amerykański. Bilanse pomoc w zaległościach. Przejazd 40 zł. 13 dni wiece. 71-2



! Kalosze Darmo!

gdyż nosząc takowe może więc każdy więcej pieniędzy oszczędzać na zakupach kupując po cenach niższych wymienionych jedynie

W MAGAZYNIE UNIwersALnym PIOTRKOWSKA 44

Dziecinne	od zł. 4.50	Sniegowce dziecinne	„ „ 11.-
Damskie	„ „ 5.50	„ gabardin.	„ „ 16.-
„ zimowe	„ „ 6.75	„ sportowe	„ „ 14.50
Chłopięce	„ „ 7.50	„ ryskie	„ „ 18.-
Męskie	„ „ 8.75	Pepege i gat.	„ „ 17.-
„ Tretorn	„ „ 9.25	Tretorn Szwedzk.	„ „ 21.-
„ rosyjskie	„ „ 10.50	nakaraszniki	„ „ 480



Porcelanę

Przyjmie do reparaacji zarówno wyroby z marmuru i kości słoniowej Wykonanie trwałe i tania. Piotrkowska 34, prawa str. IV wejście. 1 p. watterberg. tel. 65-92.



CAŁA ŁÓDŹ na Karnawał

odświeża garderobę swą w Pogotowiu Krawieckim KIERSZA
A więc dzwonić! **63-30**
Zakłady Krawieckie. Pralnia chem. Farbiarnia. — Zeromskiego 91, (sklep narożny).

KLINIKA

położniczo-chirurgiczna

D-rów med. Szarloty Eigerowej, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i J. Bauma
Łódź, Ogrodowa Nr. 10. Tel. Nr. 13-57.

I i II Klasa.

Ambulatorjum. 78 88

12 stycznia odbędzie się w Sali Filharmonji
WIELKA TRADYCYJNA
Reduta Karnawałowa
Domu Sierot -- Niedola Dziecięca



Dla Pań i Panów

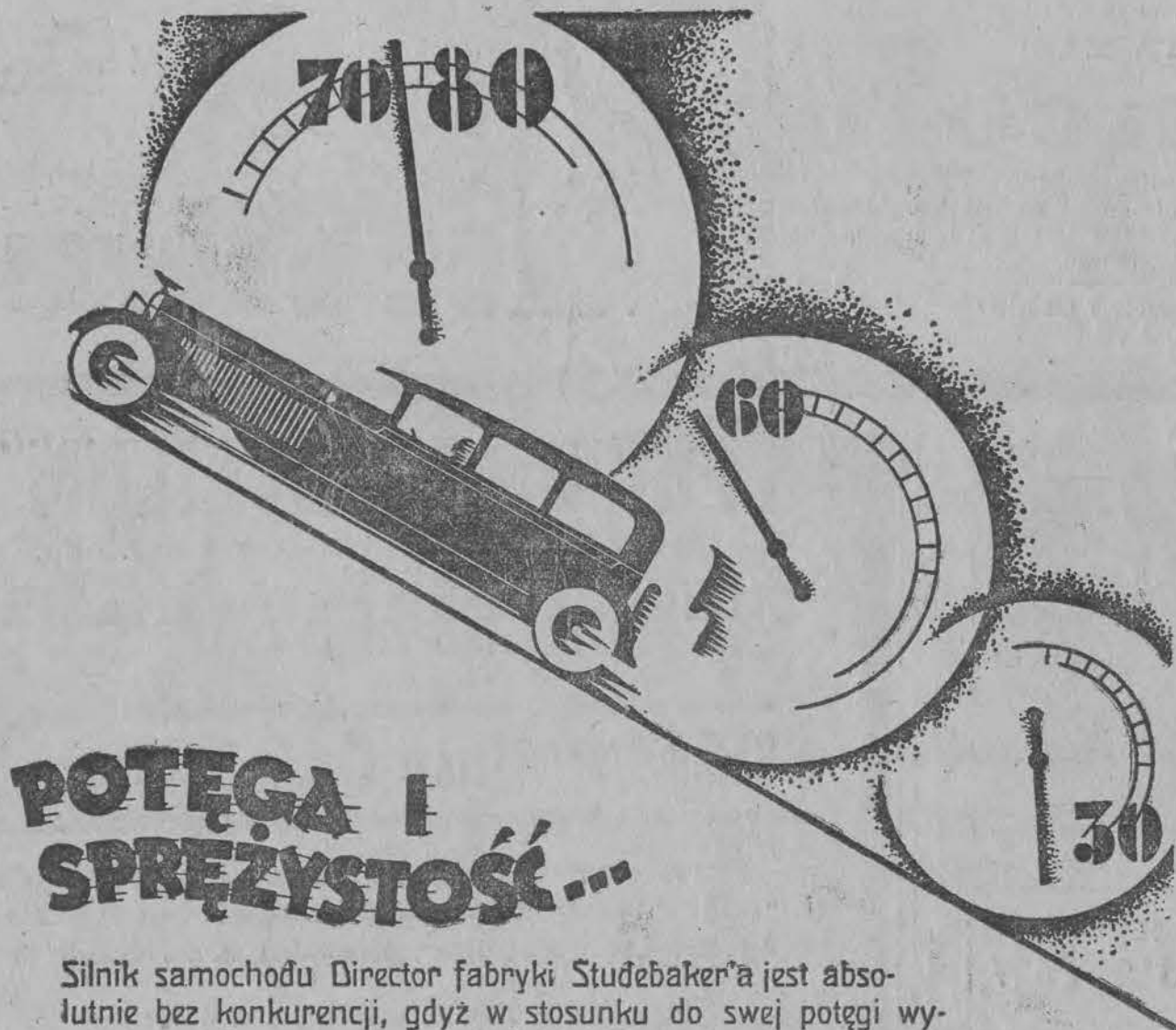
Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych

Franciszka Grętkiewiczza

(b. współwłaśc. i kierownika kursów Woyno)

Łódź, Al. Kościuszki Nr. 21, telefon 75-35.

Kurs rozpoczyna się 2 stycznia. — Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym od 8 rano do 8 wieczór: Garaże. — Samochody do nauki 4, 6, 8 cylindrowe. — Orzeczenie techniczne i remont samochodów. — Warsztaty.



POTĘGA I SPREŻYSTOŚĆ...

Silnik samochodu Director fabryki Studebaker'a jest absolutnie bez konkurencji, gdyż w stosunku do swej potęgi wymaga bardzo małych nakładów. Silnik ten, 6-cylindrowy w jednym bloku, z zaworami po jednej stronie, pracuje cicho i sprawnie, ma dużą skalę szybkości i wielką sprężystość.

Podwozie samochodu Director jest wyjątkowo mocne i trwałe. Elektrycznie spawane stalowe nadwozie daje całkowitą pewność trwałości tego samochodu, którego sprawność została ustalona w biegu 24-godzinnym pod kontrolą Amerykańskiego Stowarzyszenia Samochodowego (A. A. A.) kiedy seryjny Director wykazał przeciętną szybkość 99,323 klm. na godzinę.

Części zapasowe stale na składzie.

MAKS FISCHER & S-ka

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 177.

TELEFON 461.

SKŁADNICA DLA PRZEDSTAWICIELI W POLSCE.

AUTOSALE COMPANY G. m. b. H.

Sp. z ogr. odp.

GDĄŃSK, HOPFENGASSE 74.

Adres Telegr.: AUTOSALE, GDĄŃSK.

SAMOCODY — AUTOBUSY — CIĘŻARÓWKI — CZĘŚCI ZAPASOWE



STUDEBAKER



Na nadchodzące święta

polecam bogaty wybór wszelkiej kosmetyki krajowej i zagranicznej oraz kasetek świątecznych po cenach niższych

PERFUMERIA J. DRUKER
ZAWADZKA 11. TEL. 75-92.

UWAGA: Urzędnicy państwowi i komunalni otrzymują 10% rabatu. 084-15

Dr. St. Bibergal
Moniuszki II

tel. 65-22,
Choroby skórne i weneryczne elektrotterapia
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-12

Dr. med. Zygmunt Datyner

Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 6-8 w.
Piramowicza 11 (dawn. Ogińska).
Tel. 48-95.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje od 12-4 pp. i od 8-9 w. w niedziele i święta od 10-2 popoł.

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2
telef. 79-89
przyjmuje od 10 r. i od 4-8 w. w niedziele od 11-2 pop.
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamożnych
Ceny lecznic.

Dr. Ludwik Falk

Nawrot 7
Tel. 28-07.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 10 do 12 i od 5 do 7

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11-12) przyjmuje 2-3) kobieta—lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób wenerycznych, moczopłucnych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet Światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielną poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

DoKtór KLINGER

Choroby weneryczne, skórne i włosów
Leczenie lampą kwarcową
Andrzeja nr. 2, Tel. 32-28
Godziny przyjęć od 1.30-2.50 dla Pań od 6-8, dla Panów w niedziele i święta od 10-12

Dr. med. Józef Lubicz

Ortopeda
(Specjalista chorób kości, stawów) zniekształcenia kręgosłupa i kończyn
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych
Gdańska 28, tel. 41-46
przyjm. od 5 do 7.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryнку
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku (tramw. pabjanicki) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 9 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zapięty i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Elektryzacja, Naświetlanie lampą kwarcową, Roentgen. Zępy sztuczne, korony złote platynowe i mosty
W niedziele i święta do godz. 2 popoł.

LIKIERY KONJAKI

Akwawit 5%

POZNAŃ

NALEWKI WÓDKI

Doktor Wołkowyski
Cegielniana 25. Tel 27-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie światłem (lampą kwarcową) Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8-10 r. 12-2 i od 4-8 po poł. w niedziele i święta od 9-1
Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielną poczekalnia

Kursy Języków nowożytnych
A. Kretschmerowej i A. Liebichówny
Wólczańska 123.
Przyjmują zapisy na wykłady języków nowożytnych codziennie (z wyjątkiem soboty) od godz. 6-8ej wieczorem.

LECZNICA
Lekarzy Specjalistów i Gabinet Dentystryczny
ul. Piotrkowska № 62
tel. 31-53.
Wszystkie specjalności. Lampy kwarcowe. Elektryzacja. Roentgen.
Analizy. Wizyty na miesiąc.

GABINET
Lekarza-Dentysty
R. LITWINA
Piotrkowska 108.
CZYNNY
od 10-1 i od 4-7 pp.

Kino Spółdzielni
Sienkiewicza 4 J
Od wtorku, dnia 1 do poniedziałku dnia 7 stycznia 1929 r. wł.
„POKUSA“
Wstrząsający dramat życiowy; tragiczny konflikt między obowiązkiem a miłością rozgrywający się na tle przepięknych krajobrazów górskich. W rolach głównych:
Helga Thomas i Charles de Voigt
Następny program
„Chłopiec do wszystkiego“
W rolach głównych: Kajhold Szynceł, Róża Valetti, Zygyrid Arno i inni.
W am. powszechnie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o g. 5 m. 30. zaś w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po poł. Ostatni seans o godz. 9.50. — Na l-szy seans ceny miejsc niższe. 678-7

Elegancki Świat ubiera się wyłącznie w Zakładzie Krawieckim B. KRYSZTAŁA w ŁODZI, Piotrkowska 24, Telefon 25-85.

Nowości sezonowe 1928-29 rok nadeszły.

Nowości sezonowe 1928-29 rok nadeszły.

Zamówienia wykonuję z własnych i powierzonych materiałów.  Specjalista robót futrzanych.

Mimoza Program Noworoczny „CÓRKA SZEIKA“

Dziś i dni następnych!

Wielka atrakcja!
W rolach głównych:
Bebe Daniels,
Richard Arlen,
William Powell

Następny program:
„Niewolnicy
Knuia“

NA RATY od 5 zł. tygodniowo
Zadnych procentów nie dolicza się!!!

Garderobę:
DAMSKA
MĘSKA I
DZIECINNA

Jedwabie,
Koidry,
Towary,
Obuwie,
w wielkim
wyborze
poleca

P. CZERNIŁOWSKI
72 WSCHODNIA 72
front I p. tel. 71-23



LAMPY
elektryczne w wielkim wyborze
własnego wyrobu z brązu, naj-
nowszych modeli poleca
A. Rejder
Wschodnia 56. Tel. 67-64.
Odogodne warunki. — Ceny konkurencyjne.
Reparacje i przeróbki różnych lamp.

Kalendarze na Rok 1929
terminowe, ścienne, portfelowe agendy, do przekładania, kie-
szonkowe, portmonetkowe. Wielki wybór ścianek kalendarzowych
POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH
WYDAWNICTWO KALENDARZY
A. J. OSTROWSKI Piotrkowsk 55
UWAGA: Najtańsze źródło zakupu ścianek
i kalendarzy dla odspr. dawców.

Polecam mój magazyn
MEBLI
stałe zaopatrzone w bogaty wybór: stołowych,
sypialni, gabinetów, pokoi panińskich, urzą-
dzeń kuchennych a także mebli pojedynczych
i żelaznych.
Dla dogodności Sz. Klienteli udzielam
długoterminowych kredytów.
Ceny przystępne.
J. NASIELSKI
9 Piotrkowska 9
I piętro, telefon 47-09.



FUCHS
Piotrkowska 50
— Telei 21-6 —
FUCHS przyjmuje ogłosze-
nia do wszystkich
gazet w Polsce i za-
gran. na dogodnych warunkach.

Najodpowiedniejsze **Noworoczne**
PODARUNKI
Dom Wypłat Leona RUBASZKINA
Kilińskiego 44, tel. 36-48.
Poleca na sezon zimowy (Na wypłatę na najwygod-
niejszych warunkach! Po
najtańszych cenach!)
Eleganckie gotowe palta damskie, męskie i dziecięce. **Sweatry.**
Kostiumy sweatrowe. **Śniegowos.** Jedwabne, wełniane,
bawełniane materiały na palta, suknie i kostiumy. **Ciepłe chustki.**
Koidry watowe. Świąt towar. Aksamity, Flaneli na szlatriki.
Damska i męska bielizna. Ciepła bielizna, Rękawiczki. Pończochy
Skarpetki. Szale szalki. Parasolki. Torebki, Firanki, Chodniki. Lino-
leum. Ceraty. Patefony. Wyzymaczki i moc innych artykułów.
P. S. Stałym klientom udzielam się kredytu bez wpłaty.

WIELKI WYBÓR
LAMP ELEKTRYCZNYCH
po cenach niskich poleca
fabryka lamp i wyrobów z brązu
M. Burakowski
Piotrkowska 31. — telefon 47-09
Konsumentom Elektrowni na spłaty
ratami miesięcznymi



Magazyn gorsetów
ERKESTYNA
Łódź, ul. Nawrot No 1-a.
Najnowsza pracownia podług
wzorów paryskich poleca:
PASKI najrozmaitszych form,
PASKI przed i popołogowe,
PASKI MĘSKIE,
biustonosze najnowszych faso-
nów. Specjalność „gorsolety”,
tworzące linię szczupłą i elas-
tyczną. Wszystkie wyroby z
najprzedniejszych materiałów
paryskich i krajowych. 64-4

ODEZWA
do mieszkańców miasta Łodzi.
Z okazji 20-letniego istnienia firmy
SZ. MIEDZYBOWSKI
42 G. ańska 42, tel. 58-91
sklep 1. Cegielniana 11
postanowiła sprzedawać w przeciągu 4-ch tygodni
od dnia dzisiejszego
20% Taniej
od cen
fabrycznych.
Lustra meblowe, stołowe i galanteryjne.
Szkła stołowe i t. szklanki, spudki, karafki, kieliszki i t. d.
Porcelana wszelkiego rodzaju.
Kryształy krajowe i zagraniczne
od najtańszych do najwykwintniejszych.
Przyjmuje się wszelkie roboty wchodzące w zakres tańcu.
UWAGA: ważne dla meblarzy i stolarzy lustra 56—75 zł.
Kryształy i półkryształy o 20 proc. taniej niż wszędzie: lustra 46—55 zł.
Dogodne warunki kupna! Bez doliczania procentu.

Na **CHARBIN**
i okolicę
poszukuje
PRZEDSTAWICIELSTW
pierwszorzędnym firm dłu oletni woja-
żer, znakomity znawca rynku char-
bińskiego. Posiada poważne referencje.
Oferty pod: „Manturja” do Tow. Rekl.
Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Mar-
szalskowska 124. 541-1

MARYSIN w Łodzi
Zakłady Ogrodnicze
polecają Szan. Klienteli na **Karnawał**
wielki wybór kwiatów ciętych, doniczko-
wych, koszów, wiązanek, ślubnych bukiet-
ów i wienców z własnej hodowli, nagro-
dzonej złotym medalem przez Min. Roln.
Sklepy własne: Piotrkowska 4, Tel. 72-08,
Piotrkowska 76, Tel. 12-26, Piotrkowska 161
Hodowla kwiatów: Ruda-Ształna 7, Tel. 4-96.

Ważne z powodu mrozów.
Piecyki szamotowe iryjskie ekonomiczne w róż-
nych wielkościach,
Hacele znanej marki „ULAN”,
Hufnale marki „Mustad”
poleca:
„ELIBOR“
Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa
„L. J. BORKOWSKI”, Oddział w Łodzi
Kilińskiego Nr. 70, telefon: 84 1 94.

Jedwabie, Tiule
Koronki i Wstążki
Dzety,
Guziki
i t. p.
w wielkim
wyborze
ADELFRERES
Piotrkowska
65
telefon 09 07
Wszelkie **NOWOŚCI**
SEZONOWE
oraz dział pończoch

Gabineiy **KOSMETYKI** **DEKUPERSKIEJ**
Dra Marji Lewinsonowej
Cegielniana 6, front I p, telefon 43-63.

Kursy Kosmetyczne
Dra Marji Lewinsonowej
Cegielniana 6, front I p.
Zajęcia nowej grupy rozpoczynają się 15 stycznia.
Zajęcia i zapisy codziennie od 2-4 po poł.

Pierwszorzędna
FABRYKA SZNELKI I CHUSTEK
w Ziemi Cieszyńskiej ze względu na zaszc. zmiany
do sprzedania.
Zgłoszenia pod: „Barkäufer, Wiener Gründung 8011”
do Rudolf Mosse, Wien I., Seilerstätte 2. 562-8

